

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 266 (1313)

Nieco o samorządzie gospodarczym u nas.

W naszym życiu publicznym na jedno z naczelnych miejsc wybija się sprawa należytego zorganizowania życia gospodarczego kraju. Wielką zasługą rządów pomajowych, zwłaszcza ministra Przemysłu i Handlu p. E. Kwiatkowskiego, jest powołanie do życia Izby Przemysłowo-Handlowych, które stanowią pierwszy wielki krok na drodze zorganizowania samorządu gospodarczego Państwa. Dotychczas izby takie istniały jedynie w b. zaborach austriackim i pruskim, natomiast województwa centralne i wschodnie nie korzystały z dobrodziejstwa tych instytucji.

Stworzenie dziesiątka takich izb w całym Państwie, powiązanie ich czy to przez utworzenie stałego zarządu centralnego, czy przez instytucję periodycznych zjazdów przedstawicieli, położy podwaliny pod przyszłą Naczelną Izbę Gospodarczą, ogólnokrajową całością zagadnień naszego życia gospodarczego. W ślad za Izdami Przem.-Handlowymi, według planu rządowego powstają lub powstaną w najbliższej przyszłości Izby Rzemieślnicze, Izby Rolnicze i Izby Pracy.

Cokolwiekby można zarzucić rządowi pomajowemu ze strony czynników opozycyjnych, nikt jednak nie zasługuje tej w planowym i owocnym dążeniu do uporządkowania naszych dotąd chaotycznych stosunków w gospodarce ekonomicznej pomniejszyć nie jest w stanie.

Z bezwładu i chaosu, dzięki sprężystości działalności Rządu, wyłaniają się mocne kontury gmachu państwowości polskiej. Gdy przeto przyszła ustawa samorządowa uporządkuje sprawy samorządu terytorjalnego, a z drugiej strony zakończymy budowę organizacji samorządu gospodarczego, posiadac będziemy trwałe formy, w których życie państwa i społeczeństwa mieć będzie zapewnione warunki wspaniałego rozwoju.

Jedno wszakże należy podkreślić już obecnie, że udział w tych kapitalnych pracach czynników społecznych pozostawia bardzo wiele do życzenia, jest stanowczo zbyt niski. Niestety, przywykamy coraz więcej do tego, iż inicjatywa społeczna stale prawie i w każdej nieledwie dziedzinie życia publicznego jest wyprzedzana przez inicjatywę rządową. Jeśli to mówi o wielkich zaletach Rządu, stworzonego przed dwoma przeszło laty przez geniusza Marszałka Piłsudskiego, to jednocześnie charakteryzuje dosadnie bierność samego społeczeństwa.

Stan taki wcale nie trwać nie powinien. Są już wprawdzie objawy, które pozwalają żywić nadzieję, że metody wychowawcze naszego Rządu wydadzą w najbliższej może przyszłości owoce, objawy te są jeszcze jednak dość słabe.

Izba Wileńska, obejmująca swą działalnością cztery województwa północno-wschodnie, a mianowicie: wileńskie, nowogródzkie, białostockie i poleskie, rozpoczęła swe czynność 15 grudnia r. b., niepełna za miesiąc. Prace przygotowawcze, okres wyborczy—rozpoczęły się od kilku miesięcy.

Czy jednak, poza nielicznymi, albo słabymi organizacjami kupieckimi i przemysłowymi, poza wyjątkowymi jednostkami szerszy ogół społeczeństwa zainteresował się bliżej tem epokowym dla kraju naszym zdarzeniem? Szerokie sfery społeczeństwa pozostały na uboczu. Nie widzieliśmy i nie widzimy w dalszym ciągu, aby opinia społeczna zwróciła na ten doniosły przełom w życiu gospodarczym dostateczną uwagę. Ktoś tam, gdzieś urządził sobie poufne, lub mniej poufne zebrania i posiedzenia, ktoś układa listy i spisy przyszłych radców, wysuwa prezesa i wiceprezesa w zamkniętym kółku ludzi bliżej związanych ze sobą interesami życia codziennego... Ktoś jeździ do Warszawy, koresponduje, układa preliminarze budżetowe, rozkłada stanowiska i posady.

Dopiero, gdy wszystko już będzie przygotowane w ciszy gabinetów, sfery bezpośrednio zainteresowane: kupcy, handlowcy, przemysłowcy—dowiedzą się o faktach, dokonanych w ich imieniu, choć bez

ich udziału i może niezawsze zgodnie z ich interesami.

Prasa nasza zbyt mało udzielała miejsca sprawom nowopowstającej Izby, ale prasa wszak jest wiernym przeważnie odbiciem prądów i nastrojów, nartujących w społeczeństwie. Jeśli przeto samo społeczeństwo milczy, to i w prasie nie znajdziemy innego echa, jak—milczenie.

Czynnik organizujący Izby, tak w interesie własnym, jak ogólnym powinny były utrzymać stały kontakt z prasą miejscową, informować przez nią społeczeństwo o swej działalności organizacyjnej, propagować i budzić dla danej sprawy zainteresowanie, poruszać opinie społeczną do wypowiedzania się.

Stwierdzić, należy, że tego wszystkiego nie było i niema.

Odyło się parę zjazdów organizacji kupieckich polskich i żydowskich, dano z nich szczerze wzmianki do prasy wileńskiej i na tem koniec. Czy zabierali może głos w sprawie zadań i działalności przyszłej Izby na łamach prasy wybitniejsi przedstawiciele kół gospodarczych: przemysłowcy, kupcy, finansisci? Także nie.

Trzeba przytem uświadomić sobie, że w organizacjach gospodarczych naszych terenów znajduje się znikoma ilość członków, większość uprawniających do głosowania (ok. 70.000) przeważnie chodzi luźno, stoi dotychczas poza zrzeszeniami. Np. Związek Przemysłowców w Białymstoku liczy ok. 10 członków, gdy nienależących do związku jest tam przeszło 200.

Wybory ogólne, zakończone 4 b. m. przez złożenie w komisji wyborczej wspólnej listy chrześcijańsko-żydowskiej z nazwiskami 24 radców, dawały świetną sposobność do przybliżenia do istniejących organizacji i zrzeszeń gospodarczych osób dotąd niezrzeszonych, sposobność ta jednak była zupełnie niewykorzystana.

Całą organizację ujęto w swe ręce jedno stowarzyszenie, działające w porozumieniu i w myśl instrukcji odpowiedniej centrali w Warszawie.

Zdawałoby się, że gdzie jak gdzie, ale w wyborach do ciała ściśle gospodarczego względy partyjno-polityczne nie powinny odgrywać żadnej roli, winny ustąpić względem rzeczowym. Tymczasem na podstawie obserwacji dotychczasowych poczynań i prac grupy organizatorów, tej obiektywności politycznej nie widać.

Gdy w odpowiednim czasie, przed terminem pierwszych wyborów ogólnych, powstała myśl powołania Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do Izby, złożonego z przedstawicieli zrzeszeń handlowych i przemysłowych oraz reprezentantów sfer gospodarczych niezrzeszonych, myśl ta rozbiła się o opór czynników, posiadających dotychczas wpływy przeważne wśród sfer kupiectwa. Czynniki te, należące do obozu opozycji przeciw rządowej, wyraźnie obawiały się ujawnienia w samej nazwie bezpartyjności bloku wyborczego. A wszak taki Komitet czy Blok Bezpartyjny, oparty na szerszej podstawie społecznej, jednoczący przedstawicieli nie samego tylko miasta Wilna, lecz wszystkich czterech województw, miałby, bez wątpienia, autorytet znacznie poważniejszy.

Działalność jego musiałaby być jawna, a wszelkie zakulisowe wpływy politycznej opozycji, skazane byłyby zgóry na niepowodzenie. Rozumiwały to doskonale odpowiednio czynnikami partyjne i do utworzenia Bezpartyjnego Bloku Wyborczego nie dopuściły.

Przyszło im to tem łatwiej, że sfery miarodajne, w swej obiektywnej i bezstronnej lojalności, nie zechciały wywierać na tok wyborów najmniejszego nacisku, czego dowodem może służyć fakt wyznaczenia na głównego komisarza wyborczego naczelnika wydziału przemysłowego urzędu wojew. w Wilnie p. inż. Sławińskiego.

Wybory ogólne z konieczności musiały wysunąć nazwiska bardziej znane w odpowiednich środowiskach i nienazbyt jaskrawo obciążone godłem partyjnym.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. siostrze mojej Władysławie Życkiej: Wielebnemu Duchowieństwu z ks. dr. Sopoćką na czele, Delegacjom Stowarzyszeń, przyjaciołom, znajomym i kochanej młodzieży S. M. P. za okazaną serdeczność składam gorące wyrazy wdzięczności.
Ludwika ŻYCKA.
3803

Przebieg uroczystości jubileuszowych Łotwy.

RYGA 19-XI. (Pat.) Niedzielne uroczystości jubileuszowe Łotwy rozpoczęły się nabożeństwami we wszystkich świątyniach rzymskich. W południe prezydent republiki łotewskiej przyjmował życzenia. O godz. pół do 2 popoł. rozpoczęła się rewja wojsk przy udziale wszystkich rodzajów broni. Na przeglądzie wojsk obecni byli: prezydent republiki, członkowie sejmu i rządu, korpus dyplomatyczny i delegacje zagraniczne, oraz nieprzeliczone tłumy publiczności. Wszystkie przyległe ulice przepełnione były ludnością, która wśród odświeżonego uroczystego nastroju, manifestowała patriotyczne uczucia. Kulminacyjnym punktem obchodu było uroczyste posiedzenie o godz. 4 popoł. w teatrze narodowym, gdzie przed laty 10 ogłoszona była niepodległość Łotwy. Przed uroczystym posiedzeniem, na znak, dany przez wyszła armatni, zapanała dwuminutowa chwila ciszy i skupienia, poświęcona pamięci poległych bohaterów narodowych. W momencie tym ustał w całym państwie wszelki ruch.

Uroczysty akt w Teatrze Narodowym w Rydze rozpoczął się wspomnieniem, ku pamięci poległych w walkach o niepodległość. Orkiestra odegrała marsz żałobny. Następnie prezydent Łotwy odczytał wza-

wanie do narodu łotewskiego. Delegaci sąsiednich państw wygłosili żkolei przemówienia powitalne w imieniu swoich rządów i narodów. Zabrał głos również delegat Rzeczypospolitej Polskiej, ks. Janusz Radziwiłł, którego oświadczenie, jak i wystąpienia delegatów innych zaprzyjaźnionych państw, przyjęte było nemiłkaniem, długotrwałymi oklaskami zebranych. Po mowach zagranicznych wysłanników orkiestra grała hymn narodowy danego państwa.

O godz. 5 popoł. byli wojskowi urzędnicy pochodzący z pochodniami na brackie mogiły. Z nastaniem zmroku rozpoczęła się iluminacja Rygi. Miasto dosłownie tętniło w powodzi światła, literalnie wszyscy mieszkańcy wylegli na ulice. Okna wszystkich sklepów były oświetlone i udekorowane, wystawione były portrety prezydenta Łotwy. W oknach mieszkań prywatnych płonęły świece. O godz. 7 odbył się uroczysty koncert w Teatrze narodowym, zaś o godz. 11 raut u prezydenta republiki. Delegatowi polskiemu ks. Radziwiłłowi, prezydent Łotwy jeszcze rano tego dnia wręczył order trzech gwiazd i stopnia. W uroczystościach jubileuszowych wzięły udział wszystkie klasy ludności i wszystkie narodowości.

Falszywe pogłoski.

WARSZAWA 19. XI. (Pat.) W jednym z ostatnich numerów „Vossische Zeitung” w depeszy z Londynu donosi, jakoby pomiędzy przedstawicielami przemysłu węglowego Anglii i Polski w sprawie ograniczenia rynków zbytu dla eksportu węgla w krajach nabełtyckich i skandynawskich doszło do ostatecznego zerwania.

Jak się dowiadujemy ze źródeł autorytatywnych, wiadomość ta jest absolutnie nieprawdziwa, gdyż od czasu kongresu energetycznego, który miał miejsce w Londynie przed 1 i pół miesiąca, żadnych pertraktacji między przedstawicielami przemysłu węglowego Anglii i Polski nie było, a rozmowy, które miały miejsce w czasie tego kongresu, zupełnie nie prowadziły do wysnuwania takich wniosków, jakie podaje berlińska „Vossische Zig.”

Ucieczka 17 więźniów.

GRUDZIĄDZ 19. XI. (Pat.) W sobotę o godz. 5-ej popołudniu z tutejszego domu karnego zbiegło 17 więźniów. Wszyscy skazani na długoterminowe więzienie. Zbiegli więźniowie zajęli byli w pralni więziennej skąd zrobili podkop długości przeszło 12 metrów, wychodzący na ogrody przylegające do sąsiedniej ulicy. Podkop ten przygotowywany był od dwu tygodni. Za zbiegłymi zarządzono pościg, w którym bierze udział policja i żandarmerja. Dotychczas ujęto trzech zbiegów.

Zajścia w Charbinie.

NANKIN, 19. XI. (Pat.) Silne podniecenie wywołała wiadomość półrządowa, że w czasie niedawnych manifestacji w Charbinie i dwóch innych miastach na rzecz wywieszenia w Mandżurji flag nacjonalistycznych zostało rannych i zabitych przeszło 100 osób.

Jak donoszą, żandarmerja w tych miastach strzelała do tłumów i wyrwała standardy nacjonalistyczne. Wiadomości o tych zajściach są skąpe, ponieważ władze mandżurskie nie przepuszczają żadnych informacji.

Były one dopiero pierwszym etapem w tworzeniu Izby. Regulamin wyborów daje stosunkowo duże uprawienia Ministrowi Przem. i Handlu, który mianuje 6 radców oraz na wniosek gł. komisarza wyborczego wyznacza te stowarzyszenia, które w drodze zwykłych wyborów na swych walnych zgromadzeniach delegują swych członków na radców Izby. Niezadługo więc stowarzyszenia dokonają wyboru 36 członków Izby.

Otóż, jak się rzekło wyżej, charakter pierwszej listy (24 radców) z wyborów ogólnych nie wykazał zbyt jaskrawego plebna partyjnicwa. T. zw. Komisja Porozumiewawcza, w której decydujący wpływ ma jedno stowarzyszenie, stara się uzyskać dlań od ministra największą ilość delegatów. Stowarzyszenie to w Wilnie oraz pozostające z niem w ścisłym kontakcie oddziały prowincjonalne, po przygotowaniu wstępnych odbyły walne zgromadzenia, na których ustalono „próbne” kandydatury delegatów do Izby.

Wyniki były nadzwyczajne. Na próbnym posiedzeniu w Wilnie olbrzymią większość głosów obecnych ok. 60 członków uzyskała lista, lansowana i uprzednio przygotowana przez Zarząd, złożona z ośmiu zwolenników opozycji prawicowej z kilkoma czołowymi, bojowymi endekami! W Białymstoku i Wilejce powiatowej również wysuwane są nazwiska b. kandydatów na posłów do Sejmu z list 24 i 25.

Wprawdzie nie są to wyniki ostateczne, ale jakże dosadnie charakteryzują działalność grupy antyrządowej, która łączy wytrwale, od samego początku do opanowania tak ważnej płaszczyki społeczno-gospodarczej, jaką powinna być Izba Przem.-Handlowa w Wilnie.

Obowiązkiem czynników obywatelskich, stojących na gruncie współpracy z Rządem, jest przestrzec zawczasu szeroką opinię przed temi zakusami.

Izba Przem.-Handlowa będzie miała zbyt duże znaczenie w życiu państwowo-gospodarczym i społecznym, aby można było obojętnie przyglądać się zakulisowym machinacjom naszych opozycyjnych partyjników, dążących w imię interesów kliki czy nawet osobistych do opanowania w niej rządów.

Sfery gospodarcze winny też pamiętać, że Izba będzie utrzymywana ich kosztem. Czas wielki, aby pomyśleć poważnie, kto będzie decydował w Izbie o interesach dziesiątków tysięcy obywateli, o interesach krajowego przemysłu i handlu.

W następnych artykułach dotkniemy sprawy organizacji Izby, jej celów i zadań bezpośrednich oraz kierownictwa pracami Izby.

Dzień polityczny.

Przedstawiciel delegacji polskiej na święto niepodległości dziesięciolecia Łotwy p. J. Radziwiłł po wizycie złożonej p. prezydentowi Łotwy Zemgalsowi, premierowi Juraszewskiemu, ministrowi Spraw Zagranicznych Balodisowi, złożył także wizytę byłemu ministrowi Spraw Zagranicznych p. Cielensowi. Członek delegacji polskiej p. Hołowko złożył wizytę dyrektorowi wydawnictwa prasowego w Łotwie, który niedawno przybył z Warszawy.

Wczoraj o godz. 1-ej pp. wagonem salonowym wyjechała z Rygi do Warszawy delegacja polska, która przybyła tu na święto dziesięciolecia niepodległości Łotwy w osobach pp. Radziwiłła i Hołowki. Na dworcu kolejowym żegnali delegację min. Balodis dyrektor wydawnictwa prasowego, sekretarz M.S.Z. Albat, p. Łukasiewicz, konsul Łopato, attache wojskowy Karra, zastępca attache wojskowego major Tomczuk i były attache wojskowy Łotwy w Warszawie Grinker, którzy będą towarzyszyć delegacji polskiej do stacji granicznej Zemgale.

Przed wyjazdem przewodniczący delegacji polskiej p. Radziwiłł udzielił wywiadu dziennikarzom i wyraził podziękowanie powodu gościnnego przyjęcia delegacji polskiej w Rydze.

Wczoraj rozpoczęła swe prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1929/30 sejmowa komisja budżetowa. Przyczem przedstawiciel nowo-utworzonego na terenie Sejmu trójprzymierza stanowiącego lewicę, p. Woźnicki oświadczył, że przedstawiciele oboju trójprzymierza t. j. P.P.S., Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie nie przedstawia żadnych referatów oprócz tych, które dotyczą kontroli nad władzą wykonawczą państwa. „W Woźnicki stanowisko swoje motywuje t. że podczas ubiegłej sesji przedstawiciele oboju lewicowych referowali poszczególne resorty budżetowe i mimo to szereg ich wniosków rząd stanowczo odrzucił.

Takie podstawienie sprawy przez przedstawicieli nowo-utworzonego trójprzymierza lewicy oznacza uchylene się od rzeczowej pracy przy nowym budżecie, a ograniczenie się do krytyki działalności rządu.

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że informacje podane przez Biuro Welfa za prasą sowiecką o rzekomym protokole uzupełniającym do polsko-ramuńskiego paktu gwarantacyjnego z dnia 26 marca 1926 roku, a zawierające szereg fantastycznych szczegółów wojskowych są całkowicie zmyślone.

W Warszawie odbyło się zebranie w sprawie ekspedycji naukowej do Afryki. Kwestja ta została zwolana z inicjatywy słynnego pisarza polskiego Wacława Sieroszewskiego, który jednocześnie jest protektorem całej akcji. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele ze sfer naukowych i gospodarczych.

Tematem obrad było obradowanie nad zorganizowaniem do Afryki polskiej ekspedycji naukowej dla zbadania i poznania flory i fauny, oraz stosunków etnograficznych tych państw Czarnego Łądu, które sprzyjałyby kulturze polskiej.

Dnia 26 b. m. rozpoczynają się w Moskwie rokowania gospodarcze pomiędzy Niemcami i Z. S. R. R., mające na celu zawarcie traktatu handlowego. Ze strony sowieckiej rokowania przewodził członek kolegium komisarza Spraw Zagranicznych Stomonakow, ze strony zaś niemieckiej p. Posse.

P. Posse w swoim czasie przeprowadził traktat handlowy z Francją.

W dniach od 25 bm. do 1-go grudnia obradować będzie w Krakowie konferencja kolejowa szeregu państw środkowej Europy. Tematem obrad będzie sprawa ruchu tranzytowego oraz sprawy taryfowe. Uczestnicy konferencji zwiedzą szereg miejscowości jak Sucha, Żywiec i In.

Najmłodniejsze swetry damskie
GARSONKI
Jan Wokulski i S-ka
WIELKA 9, tel. 182.
3779-5

Jan Bułhak
ARTYSTA-FOTOGRAF.
Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje od godz. 9-6
370

Reperacje radioaparatów lampowych najlepiej i najtaniej usku- tecznią „OGNIWO” Wilno, Sw. Jańska 9.

SEJM.

Obrady Komisji Budżetowej.

WARSZAWA, 19.XI (Pat). W piędzialek o godz. 11 rano w obecności ministra Skarbu Czechowicza i wiceministra Grodyńskiego rozpoczęła swe obrady

Komisja budżetowa Sejmu.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego zabrał głos poseł Weźnicki, oświadczając imieniem Wyzwolenia, P.P.S. i Stronictwa Chłopskiego, że przedstawiciele tych wymienionych klubów nie uważają za możliwe dla siebie przyjmowanie referatów z wyjątkiem tych działów, które dotyczą kontroli nad władzą wykonawczą a mianowicie Najwyższej Izby Kontroli, Sejmu, Senatu.

Po tem oświadczeniu dokonano podziału referatów jak następuje: Sprawozdawca generalny, ustawa skarbowa, emerytury i renty inwalidzkie poseł Krzyżanowski. Budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Spraw Wojskowych—pos. Kościelkowski, Sejm i Senat—pos. Wyżykowski, Najwyższa Izba Kontroli—pos. Czapiński, Prezydium Rady Ministrów, Min. Spraw Wewn.—pos. Polakiewicz, Min. Skarbu, długi państwowe pos. Holyński, Min. Sprawiedliwości—pos. Rosmarin, Min. Przemysłu i Handlu—pos. Zarski, Min. Komunikacji—pos. Sobolewski, min. Rolnictwa—pos. Kłaczewski, Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publ.—pos. Stypiński, Min. Robót publ.—poseł Chądzyński, Min. Pracy i Opieki Społecznej—pos. Zieliński, Min. Reform Rolnych—pos. Sanojsa, Min. Pocat i Telegr.—pos. Dobrzański.

Mowa posła Krzyżanowskiego.

Sprawozdawca generalny pos. Krzyżanowski zagajając rozprawy, odpowiedział na niektóre zarzuty, podnoszone na plenum Sejmu oraz uzupełnił swe wywody sejmowe. Co się tyczy zarzutu, że pożyczka stabilizacyjna nie okazała się kluczową, mowa caznaczna, że ogłoszony bilans Banku Polskiego z dnia 10 listopada 1928 a więc w rok po zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjnej, wykazuje, że polityka Ministra Skarbu, którego wytrwałość doprowadziła do zaciągnięcia pożyczki stabilizacyjnej była korzystna dla państwa. Obecny zapas walut i dewiz w Banku Polskim spadł zaledwie o sto milionów w pierwszych dwu miesiącach, t. j. do dnia 31 grudnia zapas ten się nawet nieco powiększył a dopiero po Nowym Roku zaczął spadać. Wobec bardzo nieznacznego spadku zapasu walut i dewiz niebezpieczeństwo biernego bilansu handlowego zostaje zażegnane. Dalej mowa ca oświadczył, że polityka Banku Polskiego jest nadzwyczaj silna i cieszy się zaufaniem.

Przechodząc do sprawy przyływu kapitałów zagranicznych, mowa ca przyznaje, że takiego przyływu kapitałów jakiego by nam potrzebna, nie mamy, a dowodem tego jest fakt, że stopa procentowa nie tylko nie obniżyła ale jeszcze wzrosła. Niewątpliwie dojdziemy wkrótce do niskiej stopy procentowej, przy odpowiedniej polityce finansowej. Warunki niskiej stopy procentowej istnieją a to dzięki działalności naszej waluty. Rząd powinien unikać przeciżenia podatkowego. Podatki u nas w stosunku do możliwości płatniczej są wysokie. Mowa ca z radością wita zapowiedź rządu obniżenia podatku obrotowego, gdyż właśnie ten podatek najbardziej podbija stopę procentową. Wzrost stopy procentowej z powodu zbyt słabego dopływu kapitału zagranicznego, jest zjawiskiem, niezależnym od rządu.

Podobną rzecz obserwować można na całym świecie. Pewne przesilenie, zdaniem mowcy, istnieje, lecz winy nie można przypisywać rządowi. Przesilenie jest wyrazem naszego silnego rozwoju gospodarczego. Tempo naszego życia gospodarczego przeraża poniekąd nasze możliwości. Podobna sytuacja jest w Niemczech, gdzie finansisci doradzają wstrzymanie rozmachu życia fi-

nansowego. Rząd prowadzi akcję, zmierzającą do uzyskania nowej pożyczki. Chodzi tu o utworzenie substytucji walorów, o stworzenie jednego waloru, któryby zastąpił wszystkie inne i miał łatwy zbyt zagranicą. Akcja ta powinna dać dobre wyniki i niewłaściwym jest zwalczanie jej.

Przechodząc do sprawy pożyczki wewnętrznej, sprawozdawca generalny podkreślił, że stoi na stanowisku, iż wskazana byłaby nowa emisja pożyczki premjowej w wysokości 100 milionów, na co rząd powinien wnieść do Sejmu wnioski o odpowiedzialność pełnomocnictwa. Pożyczka powinna być użyta w połowie na konwersję dolarówek, które stają się przedmiotem spekulacji, w połowie zaś na zasilenie życia gospodarczego. Zarzucano rządowi, że nie skorzystał z upoważnienia przeznaczenia 100 milionów złotych na cele rolnictwa. W gruncie rzeczy jednak zrobił rząd jeszcze więcej, zasilając Bank Rolny. Rząd ma zamiar wystąpić z kredytem dodatkowym, pozatem czyni wkłady, by zasilił Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny. Mowa ca oblicza, że rząd od 1. I. 1927 do 30. IX. 1928 t. j. w przeciągu 21 miesięcy zasilił oba banki kwotą 220 milionów zł.

Prócz tego rząd skłonił P. K. O. do kupienia listów zastawnych za 109 milj. Nie można więc powiedzieć, ażeby rząd nie robił niczego dla interesów rolnictwa. Mowa ca utrzymuje, że rząd uczynił za wiele raczej niż za mało. Co się tyczy 15 proc. dodatku dla urzędników, rząd słusznie postąpił, wstawiając tę pozycję do budżetu i to bez klauzuli „i w miarę rozporządzenia finansów”, którą Sejm był uchwalił. Przedmiotem obrad komisji będzie zapewne także kwestja podwyżki dla urzędników. Rząd zapowiada, że w miarę rozwoju dochodów jest gotów tych 15 proc. jeszcze podwyższyć. Poruszano tu—mówił dalej poseł Krzyżanowski—kwestję, czy Polska jest państwem etatystycznym, czy nie. Minister oświadcza, że nie widzi etatyzmu w Polsce. Rozumie to oczywiście w ten sposób, że nie widzi etatyzmu szkodliwego. Minister sądzi, że rozszerzenie zakresu działania państwa nie jest szkodliwe. Kwestja etatyzmu w przyszłym roku zostanie w każdym wypadku wyróżniona oświetlona. Dynamika rozchodów i wydatków jest taka, że wydatki rosną szybciej niż dochody, tak, że możność działania skarbu jest mniej elastyczna, aniżeli przedtem. Wciąż etatyzm w Polsce w przyszłym roku zda egzamin z tego, czy jest szkodliwy.

Dyskusja.

Pos. Czotwartyński oświadcza, że przemówienie generalnego referenta dało pełniejsze objaśnienie, niż w roku przeszłym. Przemówienie to nosiło charakter krytyki, za taką krytykę i my i cały rząd winniśmy być wdzięczni panu Krzyżanowskiemu. Mowa ca uważa za konieczne zmniejszenie rozpadu wydatków.

Pos. Rataj domaga się wyjaśnień od rządu w sprawie wykonania budżetu za rok 1927—28 i w sprawie budżetu obowiązującego obecnie.

Znacza dalej, że prelimitowane wydatki muszą być przejrane w kierunku ich zmniejszenia. Stronictwo Piast jest za to, ażeby wydatków nie tylko nie przekraczać, ale wrócić do sum z budżetu na rok bieżący, oraz domagać się będzie również większego uwzględnienia interesów rolnictwa i da temu wyraz we wnioskach. Po przemówieniach pos. Byrki i Dąbskiego przewodniczący odroczył posiedzenie do godziny 16 i pół.

Posiedzenie popołudniowe.

WARSZAWA. 19. XI. (Pat). Na posiedzeniu popołudniowym sejmowej komisji budżetowej pierwszy zabrał głos minister skarbu p. Czechowicz, który wygłosił dłuższe przemówienie, zawierające odpowiedź na najważniejsze pytania i wąpli-

wości, wyrażone na plenum Sejmu, a dotyczące zwłaszcza bilansu handlowego.

Mowa ministra Czechowicza.

Pan Minister stwierdził, że z bilansem handlowym wiąże się ściśle zagadnienie polityki zbożowej. Błąd, który popełniono w poprzednich latach, polegał na tem, że wywożono zboże zagranicę zaraz po zbiorach w nadmiernej ilości i po cenach nadmiernie niskich, a na wiosnę kupowano drożej. W roku bieżącym wprowadziliśmy już cło wywozowe na żyto, jednak w jesieni roku zeszłego nie zakupiliśmy dostatecznej ilości zboża, co na wiosnę wywołało wyższe cen. Omyliliśmy się wówczas, przypuszczając, że ceny znacznie nie wzrosną.

Jesteśmy przeciwni zarówno cenom zbyt niskim, nie odpowiadającym kosztom produkcji zboża, jak też zbyt wysokim. W roku bieżącym po zbiorach ceny zaczęły spadać, lecz realizacja urodzaju napotkała na pewne trudności z powodu ograniczonego obrotu pieniężnego. Przedstawiając zarządzenia kredytowe podjęte przez rząd w celu ułatwienia rolnikom zrealizowania urodzaju, p. minister stwierdził, że urodzaj w roku bieżącym wypadł lepiej, niż w roku ubiegłym. Nadwyżka żyta na eksport wyniesie 360.000 tonn. Nadwyżka jęczmienia—392.000 tonn. Nadwyżka owsa—393.000 tonn. Wprowadziliśmy też cła wywozowe na owies, siano, otręby i makuchy. Za 10 miesięcy roku bieżącego import pszenicy i żyta wyraża się sumą 164 milionów. Ulegnie to wkrótce zmianie i będziemy mogli wywieźć więcej, niż wiezieć. Będzie to miało wpływ na bilans. Deficyt w ostatnim czasie już się zmniejszył o 30 milionów. Możliwie są też posunięcia dla zatamowania zbytniego importu, lecz nie dadzą one zbyt wielkiego rezultatu. System reglamentacyjny przeżywa się i rząd nie może się energicznie oprzeć presji państw, z którymi ma stosunki handlowe.

Cyfr naszego importu przedstawiają się naogół jak następuje: W roku 1925 wwieźliśmy ogółem za 2.581 milion złotych — a w 9 miesiącach roku bieżącego prawie tyle samo—za 2.385 milionów złotych. Jeżeli uwzględnimy poszczególne kategorie, to import produkcji, którego produktywność nie alega wątpliwości, a więc obejmujący maszyny, nawozy sztuczne, metale, w roku 1925 wyniósł 233 milj. zł., a w roku bieżącym 432 miliony zł., a więc prawie o 100 proc. więcej. Import produkcyjny względnie, a więc surowce, potrzebne dla naszej produkcji w roku 1925 wyniósł 583 miliony zł., a w roku bież. 714 milj. zł. Import konsumcyjny, a więc fabrykaty, półfabrykaty i środki spożywcze w roku 1925 wyniósł 1.275 tys. zł., w roku bież. zaś 1.200 tys. zł., a więc nieco mniej. Wreszcie import luksusowy w roku 1925 wyniósł 485 milj. zł., a w roku bież. 238 milj. zł. Jeśli więc jakościowo ocenimy przywóz, to zmienia się on korzystnie.

Ponieważ możliwość w zakresie tamowania importu jest ograniczona, przeto musimy punkt ciężkości przenieść na rozwój naszego eksportu.

Mówiąc o bilansie handlowym — oświadczył Pan Minister — uważam za swój obowiązek zaprzeczyć tym twierdzeniom, które u nas są tak modne—że od tego bilansu handlowego zależy wszystko, że jeżeli on jest bierny, to kraj skazany jest na zagładę. Dziś w Europie mamy szereg państw z deficytowym bilansem handlowym i nigdzie nie traktuje się tej kwestji tak tragicznie. Polska jest w tem położeniu, że nie może się obejść bez dopływu środków z zewnątrz. Odseparowanie się od zagranicy skazałoby Polskę na vegetację bez żadnych perspektyw na przyszłość. Nastąpiłaby stagnacja przemysłu, bezrobocie, komplikacje społeczne.

Następnie pan Minister udzielił wyczerpujących wyjaśnień w kwestiach poruszonych przez poszczególnych członków komisji.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godz. 10 rano.

Dnia 21 listopada 1928 r., jako w pierwszą rocznicę śmierci

S. + P.

ZYGMUNTA REWKOWSKIEGO

odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9 rano w kościele po-Bernardyńskim, po nabożeństwie nastąpi poświęcenie pomnika na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O czem zawiadamiają Rodzina i przyjaciele.

3811

Polityka zagraniczna Niemiec.

Wielka debata nad expose ministra Stresemanna.

BERLIN, 19.XI. (Pat). Dziś w poniedziałek rozpoczęła się w Reichstagu wielka debata nad polityką zagraniczną Niemiec, zainicjowana przez 20-minutowe przemówienie ministra Stresemanna, który po raz pierwszy od roku prawie zabrał głos w Reichstagu, by zobrazować sytuację zagraniczną Niemiec i scharakteryzować najważniejsze zagadnienia obecnej polityki zagranicznej Rzeszy Niemieckiej.

Minister Stresemann w swem expose sformułował zasadnicze stanowiska w najważniejszych kwestiach polityki zagranicznej Niemiec. Oświadczył on z naciskiem, że przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszystkie kroki w dziedzinie polityki zagranicznej, poczynione przez Niemcy w ostatnich miesiącach.

Minister omówił trzy zagadnienia, stanowiące dziś naczelną problematykę niemieckiej polityki zagranicznej, mianowicie kwestję ewakuacji terytoriów okupowanych, kwestję rozbrojenia i rozwiązanie problemu reparacyjnego.

Co się tyczy kwestji ewakuacji, minister przypomniał, że rząd niemiecki przed zebraniem się plenarnego Zgromadzenia Ligi Narodów zawiadomił zainteresowane rządy w drodze dyplomatycznej, że zamierza podjąć w Genewie kwestję ewakuacyjną w sposób oficjalny. Naśreśli już czas, ażeby wyprowadzić sprawę ewakuacyjną ze sfery rozmów nieoficjalnych i poufnych i zgłosić do mocarstw okupacyjnych rozszerzenia zupełnie formalne. Minister podkreślił, że wynik rozmów niemieckich wywołał w całym narodzie niemieckim głębokie rozczarowanie wobec tego, że rozszerzenia niemieckie nie zostały w Genewie uwzględnione.

Niemcy niezachwianie stać będą na stanowisku, że mają prawo do żądania bezwzględnej ewakuacji całego terytorium okupowanego i że prawo to jest niezależne od rozwiązania jakichkolwiek innych problemów, ani też od innych warunków. Prawa Niemiec zostaną naruszone, jeżeli żądanie ich nie będzie spełnione — oświadczył minister Stresemann. Nie może być mowy o tem, ażeby Niemcy wzamian za ewakuację miały brać na siebie jakieś ciężary polityczne, których skutki miałyby się rozciągać po czas trwania ustalonych w traktacie terminów okupacyjnych. Nie może być również mowy o tem, ażeby Niemcy miały okupować ewakuację jakimiś kontrwzajemkami natury finansowej.

Przechodząc do kwestji rozbrojenia, minister polemizuje z twierdzeniami, jakoby posiadanie przez Niemcy wojska zawodowego, posiadającego wartość i wysoką siłę bojową dawało Niemcom istotną siłę wojskową. Minister oświadczył, że głównym warunkiem, od którego zależy wartość wojska zawodowego, jest sprawa

uzbrojenia, a tego warunku właśnie Niemcy nie posiadają.

W ostatniej części swego przemówienia przeszedł minister Stresemann do sprawy reparacyjnej, określając, jako sens i cel projektowanej konferencji rzeczoznawców to, aby ostateczne decyzje rządów w sprawie całkowitego i ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej opierały się na podstawach, wolnych od politycznego punktu widzenia i wynikających z poznania decydujących stosunków gospodarczych.

Zupełnie tak na to wyszło, że „Słowo” jak kura za niedbającym o nią kaczęciem, pływającym po czarnej i mętnej sadzawce ujęło się za biednym, skrzywdzonym przez „Kurjer”, „Przegląd wileński”, „Zastąpiło się”. Ach jak szlachetnie, ale może trochę ubliżająco dla p. L. Abramowicza, bo jakby przypuszczając, że Redaktorowi „Przeglądu Wil.” nie starczy jadu i dowcipu, by samemu sobie dać radę. Natomiast dowcip i wyrażenia „arystokratycznego” „Słowa” dalekie są od tego dobrego smaku i umiaru, o które wrzekomo mu chodzi. Przeraziliśmy się wiadomością, że tytu mamy „nietutejszych” w Kurjerze, ale... dzięki niemu, obliczwszy starannie, okazało się, że jednak nie, nadwyżka jest po stronie tybulew. (Dawody osobiste do obejrzenia). Nie ma więc i sprawiedliwości... co zostaje? Śmieszek, w ślimaczej skorupie zamknięte Jady i Łódzie, prywaty i ambicji, bynajmniej nie specjalnie „tutejsze” na szczęście, ale ogólnoludzkie.

Rant u konsula Łotewskiego p. F. Donasa.

Z okazji 10-lecia Niepodległości Łotwy wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz przesał w oficjalnym piśmie gratulacje na ręce konsula łotewskiego w Wilnie p. Donasa.

W dniu 18 bm. o godz. 7 wiecz. odbył się w salonych Konsulatu Łotewskiego, przy ul. Piaskowej rant wydan przez konsula p. Donasa i r. Lidję Donasową z okazji święta Niepodległości Łotwy. Na rant ten przybyli: ks. Arcybiskup Metropolita Jąbrzykowski, ks. Biskup Michalkiewicz, wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, wojskowiec z komendantem garnizonu pułk. Krok-Paszkowskim, członkowie prezydium m. Wilna, naczelnicy władz i urzędników państwowych oraz instytucji finansowych, poseł na Sejm red. Kazimierz Okulicz, przedstawiciele prasy i Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, profesorowie U. S. B., reprezentanci świata artystycznego, teatru, świata gospodarczego i wiele innych wybitnych osobistości. Goście podejmowani nadzwyczaj serdecznie przez pp. Donasów zabawili na przyjęciu wśród miłej pogawędki kilka godzin. (X)

Stała Wystawa Radjowa PHILIPSA

w Wilnie, ul. MICKIEWICZA 23
Codziennie od g. 6 do 8 wiecz. Koncert głośników Philipsa.
Wstęp za okazaniem kwitu abonamentowego Polskiego Radja lub za zaproszeniem, które są wydawane w lokalu Oddziału Polskich Zakładów Philips, Sp. Akc. w Wilnie Mickiewicza 23. 4002

Sytuacja na wsi rosyjskiej.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w listopadzie 1928 r.

Wies rosyjska kryje w sobie takie mnóstwo odrębności, że cechy wspólne znaleźć można we wsiach poszczególnych jedynie w pewnych, nielicznych zresztą, bardzo dziedzinach wiejskiego życia publicznego. Ukraina różni się pod względem swego życia wiejskiego zasadniczo od Syberji, tu znów życie jest inne, niż na Kaukazie, lub w Rosji północnej. Odznaczenie wspólnych cech życia współczesnej wsi rosyjskiej, a raczej „wsi sowieckiej”, możliwe jest dlatego li tylko w pewnych, bardzo wąskich granicach.

Revolucja zmieniła wies rosyjską nawiązuje tylko nieznacznie, zato jednak zmiany, jakie zaszły po rewolucji w wewnętrznym życiu wiejskiem są bardzo radykalne. Po dziś dzień widzimy na wsi rosyjskiej małe, niepozorne i niezbyt czyste chałupy, które nie zawsze odróżnić potrafimy od chlewów i obór dla bydła. Po dziś dzień spotykamy tu obdarzonych i niedźmie wyglądających wieśniaków, z takim samym lekkim wogół siebie spoglądających, jak

za czasów caratu. Pewien profesor amerykański, znawca przedwojennej i porewolucyjnej wsi rosyjskiej, powiedział kiedyś, że w życiu chłopów rosyjskich zaszła jednak po rewolucji poważna zmiana: obecnie noszą oni przeważnie buty z chlewniami, podczas gdy za dawnych czasów wystarczały im prawie zupełnie prymitywne lapać. Być może, że jest to w rzeczy samej zasługa rewolucji, zdaje się nam jednak, że wymiatające tak poważnych zmian w życiu chłopów rosyjskich w 11-tych roku rewolucji robotników i chłopów nie świadczy zbyt pochlebnie o „zdobyciach” rewolucyjnej ludności wiejskiej.

Tyle o zmianach zewnętrznych życia wiejskiego w Rosji po wojnie i rewolucji bolszewickiej. Niedużo to wprawdzie, ale więcej o nich faktycznie powiedzieć nie można. Zupełnie inaczej przedstawia się natomiast sprawa zmian wewnętrznych w życiu wsi rosyjskiej. Pod tym względem zmieniło się tu bardzo dużo. Przedewszystkiem więc chłop rosyjski ma obecnie własną ziemię: jest to bez wątpienia sukces pozytywny, nie bacząc na to, że ziemia ta dotychczas nie zdołała podnieść stopy życiowej przeważnej ilości chłopów; dalej zniknęły w Rosji wielkie majątki ziemskie: to już jest raczej dla wsi rosyjskiej sukces negatywny, nie mniej jednak

jest on dla rosyjskiej psychologii niezmiernie charakterystyczny. Chłop uważa się dzisiaj w Rosji za pana, choć wie dobrze, że w księgach gruntowych, jako posiadacz ziemi nie figuruje. Narazie wystarczają mu wybrane siewki, ów sowiecki surogat demokracji, — jest zadowolony, że kała rządowe prześladowają „kulaków”, zwalając na nich prawie całe brzemie podatkowe. Drobnym rolnik jest dzisiaj istotnym panem wsi rosyjskiej, — panem dla rządu niebezpiecznym.

Na wsi rosyjskiej czyta się dzisiaj bardzo dużo, dużo się też dysputuje i agituje (głównie przeciwko religji), a na wieczornych zebraniach rzuca się stek obelg na Chamberlaina, Czankajszkę i niemieckich socjal-zdrajców. Z drugiej jednak strony panuje tu bardzo dotkliwy brak inwentarza gospodarczego, metody pracy są dość prymitywne, urodzaje zubożałe, warunki życia nierzadko wszelkiej krytyki, stosunki oświatowe niezadawalniające.

Szkółka wiejska mieści się zazwyczaj w najgorszym budynku, jaki we wsi można znaleźć, a nauka odbywa się według metod mało z pedagogiką mających wspólnego. Potęga kościoła jest na wsi rosyjskiej, pomimo ożywionej agitacji bezwyznaniowców, bardzo znaczna, natomiast wpływy partji komunistycznej są wśród chłopów

sowieckich dość problematyczne. Główną troską chłopów rosyjskich jest nie dobro ogółu, dobro „proletariackiej ojczyzny”, lecz dobro własne. Daleko serdeczniej wita dlatego przeciętny gospodarz rosyjski kupca prywatnego, który za zboże płaci stosunkowo wysokie ceny, niż urzędnika urzędu zbożowego, zakupującego rezerwy dla państwa. Wszystkie usiłowania entuzjastów sowieckich w kierunku podniesienia poziomu rolnictwa kończą się zazwyczaj zupełnym fiaskiem, a wieś żyje dalej swym prymitywem, ciemnym życiem. O ile pomimo to w pewnych wsiach obserwować można ogólny rozwój życia gospodarczego, to nie jest to bynajmniej zasługa czynników rządowych, lecz przypisać należy jedynie inicjatywie bardziej ruchliwych jednostek z pośród mieszkańców danej wsi, czy osady. Z Moskwy wysłała się wprawdzie codziennie na wieś ponad milion egzemplarzy „Krestjańskiej Gazety” (Gazety Chłopskiej), posiadającej specjalną rubrykę, poświęconą udzielaniu rad rolnikom i zeznaniom ich z najnowszymi metodami pracy na roli, ale coż oznacza milion egzemplarzy wobec 25 milionów gospodarstw, rozrzuconych po całym państwie. Z wskazówek „Krestjańskiej Gazety” korzysta może najwyżej 4 proc. ogólnej ilości rolników rosyjskich, a 94 proc. żyje w zupełnej nieświadomości

niezaradności, stojąc wciąż jeszcze na tem samym miejscu, gdzie rolnictwo rosyjskie stało przed rewolucją i wojną światową, to znaczy, mniej więcej tam, gdzie rolnictwo Europy zachodniej stało w roku 1848...

Jest rzeczą jasną, że o ile w państwie takim ma być wybudowany ustroj socjalistyczny (a możliwość taką dzisiaj ze kierownictwo partji rządowej uważa za doktrynę), należy w pierwszym rzędzie rewolucję przeprowadzić na wsi. Rząd sowiecki do rewolucji tej obecnie w rzeczy samej przystępuje. Podczas tegorocznej kampanji mągazyonowania zboża organy rządowe napotykały na bardzo ostry opór ze strony chłopów, co groziło nawet w pewnej chwili zupełnym fiaskiem całej akcji zbożowej. Wobec tego rząd zdecydował się wydać cały szereg ostrych zarządzeń, które jednak sytuację jeszcze bardziej skomplikowały.

Okazało się, że masy chłopskie nie dotknięte zostały prawie zupełnie entuzjazmem rewolucyjnym i gluche były na rozpaczliwe wołania agitatorów moskiewskich, o grożącym państwu robotników i włościaci niebezpieczeństwie, o obowiązku przyniesienia ofiar ojczyźnie proletariatu miejskiego i wiejskiego i t. p. Ostre zarządzenia władz centralnych uratowały wprawdzie kampanję magazynowania zboża przed zu-

O „Dom Pracy Zawodowej“

Ze składek pracowników i pracodawców wpłacanych każdemu miesięcznie do kasy Funduszu Bezrobocia stworzył się olbrzymi kapitał, wynoszący przeszło 30 milionów złotych. Jak na nasze stosunki, suma taka jest bardzo poważna i, Zarząd Funduszu Bezrobocia w trosce o racjonalne użytkowanie tego społecznego grosza postanowił użyć ten kapitał na inwestycje. Nic łatwiejszego, jak pieniądze przejąć, to też sam fakt decyzji użytkowania tak wielkich zasobów funduszu bezrobocia na budowę nieruchomości należy powitać z całym uznaniem.

Miejscowy Zarząd Funduszu Bezrobocia wystąpił z projektem budowy własnego gmachu, który ma być przeznaczony na pomieszczenie biur: Funduszu Bezrobocia, Pośrednictwa Pracy, Inspektoratu Pracy, Giełdy Pracy. Gmach ten ma stanąć kosztem kilku milionów zł.

Istotną godną uznania i poparcia, ale sam zamiar przeznaczenia tego gmachu na pomieszczenie biur i urzędów jest zupełnie nieszczytliwy i mija się z właściwym przeznaczeniem funduszu bezrobocia. Na te 30 milionów złotych zostały się składki pracowników i pracodawców i, jeśli te składki, poza doraźną pomocą bezrobotnym, były tak wielki zasób pieniędzy, to nie po to, aby ten zasób był użyty na inwestycje do użytku administracji Funduszu Bezrobocia, czy pokrewnych agend Pracy i Opieki Społecznej. Byłoby to karygodnym marnotrawieniem grosza społecznego.

Zjawisko socjalne bezrobocia w naszym państwie, ma zgoła odmienny charakter niż w innych państwach. U nas zjawisko to nie tylko jest wynikiem długotrwałej wojny, ale i wynikiem wieloletniego nieistnienia samodzielnego organizmu państwowego, ze wszystkimi jego urządzeniami socjalno-gospodarczymi. To też bezrobocie u nas przyjęło rozmiary znacznie szersze i groźniejsze, niż zaszła potrzeba doraźnej pomocy całym rzeszom bezrobotnych. Doraźna pomoc—wypłacanie zasiłków—wtedy ma sens, jeśli bezrobocie zostało wywołane nagłym przesileniem gospodarczym, czy jakimś kataklizmem, dającym się po niej jakiś czas zagałę. Ale, jeżeli bezrobocie jest częścią syntetyczną nowopowstającego organizmu państwowego, to taka pomoc doraźna nie zwalcza bezrobocia, a przeciwnie, rozszerza jeszcze i jest szkodliwa—demoralizuje.

Trzeba tedy szukać nowych sposobów walki. Najskuteczniejszą walką z bezrobociem byłoby danie możliwości zarobkowania bezrobotnym. Niestety, tworzenie rynków pracy w naszym tak młodym organizmie państwowym odbywa się w tempie b. powolnym i nie rokuje żadnej nadziei, ażeby bezrobocie rychło mogło przejść w stan koniecznego zła na giełdzie pracy. Powolny rozwój gospodarczy naszego państwa determinuje do tego stopnia bezrobocie, że trzeba szukać bardziej skuteczniejszych środków nie na „dzisiaj”, ale na „jutro”. Budowa tego lub innego gmachu, jest środkiem dnia dzisiejszego, bez wielkich korzyści na jutro, bo jutro znów ta sama falanga bezrobotnych będzie stała w ogonku przed kasą zapomogową. Trzeba myśleć o zmniejszeniu bezrobocia w przyszłości. Świadczenia na bezrobocie są tak znaczne, że bez żadnych uszczerbków dla dnia dzisiejszego można myśleć o zmniejszeniu bezrobotnych drogą, któraby przyniosła należyty profit gospodarstwu krajowemu. Wiadoma jest rzecz, że plagą każdego społeczeństwa jest bezro-

tny niewykwalifikowany—pracownik, nadający się w każdej chwili do wszystkiego i do niczego. Wydajność jego pracy użytkowej potrzeba danej chwili. Robotnik niewykwalifikowany—to druzguzi do podważania ciężaru, a potem rzucony na drodze, by zawadzał.

W społeczeństwie zorganizowanym, rozwijającym się normalnie gospodarczo, pewien odsetek tej kategorii pracowników jest potrzebny. Ale w Polsce, bezrobotny niewykwalifikowany jest zjawiskiem ogromnie nagminnym w stosunku do pracowników wykwalifikowanych, których brak daje się dotkliwie odczuwać we wszystkich gałęziach życia gospodarczego. [Rzesza bezrobotnych składa się w 70 procentach z pracowników niewykwalifikowanych. Z taką falangą pracowników do wszystkiego i do niczego, niewiele da się zrobić i tylko na krótką metę. Dopóki tak wielki procent tej kategorii pracowników będzie istniał, niema mowy o zmniejszeniu się bezrobocia.

Wyszkolenie zawodowe rozpoczęliśmy akuratnie nie z tego końca — od góry a nie od dołu. Gimnazja, pomyslane w sensie obecnym, przygotowują kandydatów do wyższych zakładów naukowych, które ze swoich murów rokrocznie wypuszczają spory zastęp pracowników zawodowych najwyższej kategorii. Szkoły powszechne dają niższe wykształcenie ogólne, bez jakiegokolwiek cienia wykształcenia zawodowego. Wytwarza się więc stan paradoksalny: — jest zawodowy wódz z armią niezawodowych żołnierzy. Zjawisko to jest ogromnie szkodliwe, któremu można zapobiec jedynie przez tworzenie niższych szkół zawodowych, do których trzeba spędzić dzieci tego właśnie bezrobotnego, aby nie wychowały się na obraz i podobieństwo swego ojca.

Słychać stale narzekania na brak rzemieślników wykwalifikowanych. Skąd ich mamy brać, skoro nauka zawodowa odbywa się u pana majstra — i to często kiegońskiego — lat kilkanaście, z których lat kilka tak przyszyły rzemieślnik uczy się chodzić z panią majstrówką na rynek, niańczyć dzieci, nosić papierosy albo monopolkę dla pana majstra i jego czeladników.

Trzeba budować niższe szkoły zawodowe, któreby daly zastęp wykwalifikowanego w swoim zawodzie pracownika.

Zbyteczną jest rzeczą dowodzić, w jakim stopniu pracownik zawodowy zmniejsza stan bezrobocia i jakie korzyści przynosi państwu. Natomiast niezbędna jest rzeczą wskazać, gdzie się pieniądze na budowę takich szkół zawodowych.

Za te 30 milionów złotych, zebranych ze składek pracowników i pracodawców winien być wybudowany nie gmach dla biur, ale gmach na szkołę zawodową, w którejby młodzież robotnicza kształciła się zawodowo.

Taki „Dom Pracy Zawodowej” winien posiadać wszystkie kategorie rzemiosła, przytem winien dawać wykształcenie ogólne. Dalej, winien mieć bursę dla ubogich uczniów.

Te zgruba naszkicowane trzy podstawowe elementy niższej szkoły zawodowej mówią same za siebie, tak, iż wytuszczać korzyści z nich płynących nie zachodzi potrzeby.

Jeśli więc jeszcze nie zapadła ostateczna decyzja co do losu tych 30 milionów zł. niech miarodajne czynniki rządy wzięć powyższe wywoły pod rozważ.

Smrek.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Tydzień „Policyjnego Domu Zdrowia“.

(19-XI — 26-XI).

W związku ze zbliżającym się tygodniem „Policyjnego Domu Zdrowia” celem będzie zaznajomienie szerszego ogółu obywateli z przyczynami powstania tego stowarzyszenia oraz jego celami i działalnością.

Wśród ogółu policjantów (oficerów i szeregowych) pod wpływem szerzącej się zastraszającej gruźlicy poczęto się zastanawiać nad środkami, o ile nie usuwającami całkowicie tak wielkie zło, to chociaż zmniejszającami je najbardziej przez leczenie natychmiastowe chorych w zarodku choroby. Rezultatem tej myśli było powstanie w dniu 1 kwietnia 1924 r. stowarzyszenia „Policyjny Dom Zdrowia”, obejmującego policję całego państwa. Stowarzyszenie to przyjęło za zadanie: przyjęcie pomocy

funkcjonariuszom policji państwowej chorym i ozdrowieńcom oraz ich najbliższej rodzinie przez stworzenie i utrzymywanie własnych domów zdrojowych leczniczych oraz domów dla ozdrowieńców stacy i kolonii odпочynkowych.

„Policyjny Dom Zdrowia” utrzymując się wyłącznie ze składek członkowskich policjantów posiada w dotychczasowej już swej działalności piękne wyniki, które pomogły wielu policjantom do zwalczenia rozwijających się chorób, umieszczając ich we własnych domach zdrowia lub udzielając zapomóg na leczenie w urodziskach i stacjach klimatycznych.

Z braku dostatecznych środków „Policyjny Dom Zdrowia” dotychczas zdołał oddać do użytku swych członków jedno u-



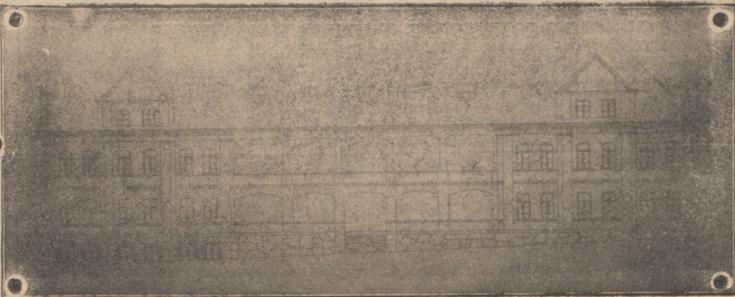
zdrowisko dla pierświ chorych w Otwocku pod Warszawą na kilkadziesiąt miejsc. Do uzdrowiska tego jednakże przyjmowani są jedynie chorzy policjanci z początkami gruźlicy, zaś dla chorych z otwartą gruźlicą własnego sanatorium do chwili obecnej P. D. Z. nie zdołał stworzyć, gdyż realizacja takiego zamierzenia wymagała znacznych sum, które P. D. Z. nie rozporządzał.

Nie ograniczając się tem Policyjny Dom Zdrowia uruchomił domy zdrowia w Basku i Druskienicach oraz ambulatorja dla przyjeżdżających chorych w Warszawie i Łodzi.

Dając do stworzenia dużego sanatorium dla chorych policjantów z otwartą gruźlicą Policyjny Dom Zdrowia zwrócił uwagę na mury w Ponarach pod Wilnem,

które stanowiły zaczątek wielkiego sanatorium dla pierświ chorych, jakie zamierzano wybudować i prowadzić b. rosyjskie towarzystwo dla walki z gruźlicą p. t. „Biały kwiatek” Towarzystwo to wskutek wypadków wojny europejskiej zamierzeń swych nie uskutečniło i obecnie nie istnieje.

Policyjny Dom Zdrowia dając do realizacji swych zamierzeń dzięki zainteresowaniu się tą sprawą przez p. wojewodę wileńskiego Wł. Raczkiewicza postanowił wykorzystać niszczone z każdym dniem mury ponarskie dla wzniesienia sanatorium. Plany odbudowy bezinteresownie opracował inżynier Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych p. Wojciechowski, zaś grono działaczy na polu zwalczania gruźlicy, na czele z pp. prof. dr. Władysław, prof. dr.



Jasieńskim i dr. Borowskim przyrzekło swą pomoc przy urządzeniu i prowadzeniu sanatorium. W dalszym ciągu Policyjny Dom Zdrowia szukając środków pieniężnych rozpisal pożyczkę wśród szeregowych i oficerów policji w rozmiarze po 25 zł. od szeregowego i 50 zł. od oficera, którzy rozumiejąc znaczenie P. D. Z. gremjalnie, mimo swych szczupłych środków material-

nych pożyczkę wpłacającą w ... zgłosili.

Środki te jednak ostatecznie jeszcze nie wystarczyły do całkowitego uskutecznienia zamierzenia, a więc wykończenia znajdującego się dopiero jak to zresztą widać z fotografii, w zarodku ogromnego budynku, zakupu urządzeń wewnętrznych kosztownych aparatów leczniczych, dlatego pa-

stanowił „Policyjny Dom Zdrowia” zwrócić się o pomoc do społeczeństwa, któremu leży przecież na sercu dobro i zdrowie policjanta, i któremu musi zależeć na zwalczeniu tej najstraszniejszej obecnie plagi, jaką jest gruźlica. W tym celu „Policyjny Dom Zdrowia” urządził w czasie od 19 do 25 listopada r. b. Tydzień Policyjnego Domu Zdrowia”, protektorat nad którym raczyła objąć Pani Marszałkowa Piłsudska, zaś protektorat nad „Tygodniem P. D. Z.” na terenie woj. wileńskiego łaskawie objął p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz wraz z małżonką.

Komitet Wojewódzki „Tygodnia Policyjnego Domu Zdrowia” urządził w czasie oznaczonym szereg imprez jak: koncerty, przedstawienia teatralne, wyświetlania filmów, zabawy, zaś Ogólnopolski Komitet oprócz tego loterie państwowej z masą dużej wartości fantów. Dochód z tych imprez przeznaczony jest w całości na rozbudowę sanatorium dla pierświ chorych, a przedewszystkiem sanatorium w Ponarach, w którym się będą leczyć nie tylko chorzy policjanci, ale w miarę posiadania wolnych miejsc i osoby z poza policji, jak to zresztą przewiduje statut P. D. Z.

Stworzenie tak wielkiego sanatorium będzie dla Wileńszczyzny prawdziwą chlubą, a dla jej ludności świadectwem dużej kultury oraz wyrobienia społecznego i obywatelskiego.

Żyjmy nieplonną nadzieją, że w szeregu śpieszących z pomocą „Policyjnemu Domowi Zdrowia” w jego godnych poparcia zamierzeniach, nie zabraknie nikomu komu idea ta jest drogą i każdy w miarę swych środków i możliwości pomoże do powstania sanatorium, które się stanie jednym z wiodących pomników wartości kulturalnej mieszkańców naszego kraju. (x)

Z Białejrusi Sowieckiej.

Przymocowanie ludności białoruskiej do poszczególnych kooperatyw

MINSK, 19. XI. (kor. własna) Celem zapobieżenia stałym ogonkom „żywnościowym” i „manufakturnym”, cała ludność Białejrusi została podzielona i przymocowana do poszczególnych kooperatyw. Zgodnie z nowym rozporządzeniem, żaden obywatel B. S. R. R. nie będzie w stanie kupić jakiegokolwiek towaru poza swoją spółdzielnią. Zarządzenie to, zdaniem rozkazodawców powinno zmniejszyć ogonki i przyczynić się do bardziej sprawiedliwego podziału towarów.

Zjazd przedstawicieli żydowskich org. rolniczych na teryt. BSRR.

MINSK, 19. XI. (kor. własna) W dn. 17 listopada b. r. w Minsku został uroczystie otwarty zjazd przedstawicieli żydowskich org. rolniczych na terytorjum Białejrusi sow. Powitalne przemówienie wygłosił przez C. K. W. BSRR.—Gołoszed. Wg danych statystycznych, przytoczonych przez mówcę, na terytorjum BSRR znajduje się 48225 Żydów rolników, pracujących na 62198 ha ziemi.

Masowe zatrucia się strawą w jadłodajniach społecznych.

MINSK 19. XI. (kor. wł.) Władze sowieckie są poważnie zaniepokojone pogorszeniem jakości strawy w społecznych jadłodajniach miast Białejrusi. W wielu wypadkach obserwowano masowe zatrucia się stołowników zgłaim mięsem i innymi zepsutymi produktami. Ostatnio w Bobrujsku w jadłodajni szkolnej zatrulo się jedzeniem 120 uczniów.

Noc imieninowa.

Jak malarz Józio imieniny sprawiał.

Było to w Warszawie, w domu przemiłej pani Stachy, żony malarza Wolskiego, powszechnie zwanego „Indjaninem”, tak dla pici czerwonoskórej, rysów twarzy czyniących go podobnym do wodza plemion Siouxów, jak i dla dźwięku krzyków, jakie w chwilach radości lub podniecenia alkoholowego chętnie wydawał, a który mógł śmiało uchodzić za okrzyk bojowy.

Wszyscy troje zostaliśmy zaproszeni na imieniny Józia Milaka, również malarza, który ze względów odasjowania tylko jednego pokoju w obcym mieszkaniu, po naradzie z żoną, śliczną panią Hanką, postanowił zaprosić tylko grono najbliższych przyjaciół w liczbie dziesięciu osób.

Józio z żoną nabieździli się porządnie. Od 24 g. przestawiali meble, żalując, iż niektórych nie mogą zawieźć do sifitu, żeby było więcej miejsca, na żałosne uwagi żony, Józio odpowiadał spokojnie: „Ścisną się”. Zdobylłi wreszcie odpowiednią ilość nakryć i szkła, ciesząc się jak dzieci tem, że mogą przynajmniej raz w rok przyjąć przyjaciół i siebie.

Naturalnie alkohol i zakąski przegotowali solidnie, umiejętnie i pieczołowicie.

Pani Stacha i ja miałyśmy dużo kłopotu zanim udało się nam namówić pana Wolskiego do plastowania w drodze półmiska z wspaniałym, gorącym wieprzowym schabem, niesionym, jako prezent imieninowy, na dziesiątą ulicę. Artysta wciąż nam wymyślał i złorzeczył grząc, że wyrzuci apetycznie pachnący pakunek psom na porzącie, gdyż faktycznie zgłodniałe psaczki biegły za nami wywleśszy osory; nawet jeszcze w windzie powtarzał, że go głowa rozboleła i z tego powodu po wręczeniu daru solenizantowi wraca zaraz do domu. Aleśmy wkroczyli z kwikiem tri-

umfalnym i radość domowych odrazu go rozweseliła.

W dużym dosyć pokoju gwarno było jak w ulu. Dwóch rzeźbiarzy Cieński o tubalnym głosie, Jasiak Mikula, plejący ostrym dyszantem, rejd wędzie paru literatów z żonami, kilku malarzy, kilku przedstawicieli innych zawodów, wszyscy żyjący serdecznie z artystyczną paczką. Słowem oprócz zaproszonych dziesięciu osób, zebrało się innych dziesięciu i więcej. Józio był w tej paczce ogólnie lubiany, to też gdy sobie przypomniiano, że to właśnie jego imieniny, wszyscy jak jeden mąż z flaszkami alkoholu pod pachą stawili się, aby mu złożyć życzenia. Bateria flaszek zrobiła się z tego pokazna.

Środek pokoju zajęty był przez stół suto zastawiony przekąskami i butelkami gorący schab zgromadzenie owacjuje przyjęło wolać: niech żyje świniał crego Józio nie brał do siebie. Przystąpiono do zajmowania miejsc. Siadało się gdzie się tylko dało: na krzesłach, otomanie, łóżku, przytem jeżeli ktoś chciał się przedostać z jednego końca pokoju w drugi, musiał skakać przez plecy sąsiadów, po materacach łóżku lub otomanie.

Nastroj jak zwykle wśród artystów odrazu był wesoły: kawały, dowcipy, toasty sypały się jak z rękawa, znani z dowcipu Rom. Wolski i przyjaciel jego malarz Olek Swiderski świecili tramisy. Wmiarę opróżniania coraz to nowych butelek temperatura serdeczności i pogodnej rozległości rosła. O północy, gdy doszła już do zenitu, śpiewano „sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam” i inne okolicznościowe pieśni, chórem nietyle zgodnym co głośnym. Malarze nie są przecież obowiązani mieć dobre głosy, więc nie należy im brać za złe gdy śpiewają fałszywie, i z zasady starają się jeden drugiego przekrzyknąć. Ta sama jednostka nie może zabrać na swój wyłączny użytek wszystkich talentów: wystarcza, że umieł malować lub rzeźbić, byłby dowcipni i mieli dobry apetyt, przeto już ich swalnia z obowiązku śpiewa-

nia dobrze i zgodnie jak „Lutnia” „Harfa lub inne „Echo”.

Wreć odmiennego z dania byli lokatorowie sąsiednich pokojów; z głośnym pukaniem w drzwi i wrzaskiem rozpaczy narzekali na zakłócenie nocnego spokoju, domagając się opróżnienia lokalu ze zbyt hałaśliwych gości; ciszy i spokoju. Nie chcieli uwzględnić, że Józio ma imieniny raz na rok, a on! 364 noce do wyspania się i chrapania; przecież prawo bodaj raz do roku w dzień swoich imienia przyjąć przyjaciół.

Wezwanie kilku umiarkowańszych do zaprzestania śpiewów wywarło odwrotny skutek: Wolski, Cieński i Swiderski zaczęli formalnie ryczeć, każdy inną piosenkę, powstało zamieszanie, pani Hanka, która się tyle napracowała nad przygotowaniami i tak się cieszyła, że zabawa udana, wybiegła, by się wyplakać, wolać, że nie lubi skandalów, a widząc w przedpokoju Józia starającego się uobrochrąć rozniewanego gospodarza, grotącego interwencją policji, i Jaska Mikule, wyrwijąc się, by obić bezpośredniego sąsiada pokoju solenizanta, jakiegoś suchotniczego urzędniczka, za to, że wszczął alarm i zakłócił zabawę, zamknęła się w łazience z głośnym łkaniem i tam pocieszana przez przyjaciółki, ronila gęste łzy w wannę.

Nielatwem było zadaniem wylumaczenie wesołemu i rozindyczonemu bractwu, widzącemu jeszcze pokazny zastęp butelek, że celem uniknięcia konfliktu z lokatorami, gospodarzem i policją, należy opuścić ten dziwny dom, w którym ludzie chcą spać w nocy i przenieść się na dalszy ciąg tak mile rozpoczętej zabawy do Astorji, stamlokalu całej bandy.

Nie obeszło się bez piekielnego hałasu w przedpokoju i na schodach „na złość burzujom”, zanim całe towarzystwo znalazło się na mroźnym powietrzu, w pięknej księżycowej noc, gdzieś aż za placem Zbawiciela. Takówsek nie było widać w pobliżu, rozsypano się na mniejsze grupki, jedni rzucili się na zdobywanie miejsc w prze-

pełnionych tramwajach, inni chcieli iść pieszo, aż do czasu napotkania wolnej drożki lub taksówki.

Warszawa hucznie obchodzi dzień św. Józefa, to też o miejsca łatwo nie było. Z solenizantem i jednym dziennikarzem wciśnięci zostaliśmy w kątek na tylniej platformie jakiegoś tramwaju, zdążającego przez Marszałkowską i Królewską na Krakowskie Przedmieście. O tem, by można się było przetłoczyć przez całą długość zapchanego wozu, nie dało się nawet pomyśleć, pertraktowaliśmy więc z konduktorem, by nam pozwolił wysiąść wbrew przepisom z tylnej platformy, zanim jednak uzyskaliśmy pozwolenie, tramwaj się już zatrzymał na rogu Krakowskiego Przedmieścia.

Przy wysiadaniu połączonym z oporem formalistą-konduktora, który chciał nas „na siłę” przecisnąć na front, Józio potrącił w ścisku jakiegoś pasażera, który lokdem wytkuł szybę. Zatrzymano tramwaj, zrobiło się naturalnie zbiegowisko, konduktor nie chcąc przyjąć zapłaty za szybę, sprowadził posterunkowego, celem spisania protokołu. Przedstawiciel władzy i porządku zażądał pokazania dowodów osobistych, ale rzadko się zdarza, żeby artysta nosił ze sobą paszport, a zwłaszcza, by pamiętał o nim w dniu uroczystym imienia. Człowiek bez paszportu! Podejrzana figura! Może bolszewicki agent! Pewnie! Poprowadzono więc molch towarzysów do Komisarjatu, publiczność, rozchodząc się tłumnie, komentowała gorączkowo zajście, dalsze rzędy opowiadały już o pochwytceniu naczelnika strasnej, antypaństwowej konspiracji, jegomości, który stłukł szybę, jeszcze się kłócił, a ja, po chwili medytacji nad różnorodnością wrażeń jednego wieczoru, powędrowałam samotnie do Astorji. Tam zastałam nasze towarzystwo jeszcze powiększone paroma osobami, które przed chwilą dopiero wróciły z Sulejówką z obchodu imienia Marszałka Piłsudskiego, i... też były... pod dobrym gazem.

Powitano mnie zapytaniem gdzie so-

lenizant? Gdzie Józio? Ufiszawszy hłobową opowieść o Komisarjacie, Hanka się ponownie zalała łzami, widząc swego mężusia, oczyma wyobraźni, aresztowanego i zgębnionego, inni polecili do telefonu szukać solenizanta po wszystkich komisarjatach, aż wreszcie trafiwszy na właściwy, dowiedzieli się, że po spisaniu protokołu o stłuczeniu szyby w tramwaju obaj nasi panowie zostali zwolnieni i wędrują gdzieś po mieście.

Wysłana deputacja spotkała ich na ulicy już w pobliżu lokalu i wprowadziła w triumfie, rycząc na wiwat, do Astorji. Pani Hanka uspokoiła się, widząc Józia nietylko całym i zdrowym, ale opowiadającego z humorem o całym zajściu, zakończonem spisaniem protokołu w komisarjacie.

Wtedy odkryliśmy że Słazek W. tkwi samotnie i ponuro na boczku, przy stolczku, z pełną, ale dużą butelką czegoś mocnego przed sobą. Spytany wyznał wstydliwie, że mu żal było tyłu butelek nie wypróżnionych u solenizanta, i zabrał... nie pamięta czy swój prezent czy czyjś inny, ale przecież i tak miało być dla nas. Nawzaliśmy go gremjalnie świniałkiem, ale był tak urnięty, że mu to najmniejszego nie zrobiło wrażenia, mrknął tylko „lubię z chrzanem”...

W międzyczasie zrobiło się późno, salla poza naszą paczką opustoszała, gospodarstwo stalego gościa z niewoli babilońskiej, i chcąc przytem wypić w gronie artystów zdrowie solenizanta, przynieśli kilka butelek doskonałego wina. Dalszy ciąg zabawy przy winie i czarnej kawie niczem już nie był zakłócony, chyba chóralnym wrzaskiem i trwało do piątej rano.

Tak Józio Milak obchodził swoje imieniny hucznie i wesoło, a liczne przygodzie przedwziętej nocy długo jeszcze z rozmaitemi warjantami komentowane były przez bractwo artystyczną różnego autoramentu.

Zoer.

O PRYWATNEJ SZKOLE POWSZECHNEJ.

Miły „brzącz” zaczyna już wychodzić z pierwszego dzieciństwa, radując tam, rzecz jasna, swoich rodziców, ale zarazem im kłopotu sporo przyczyniając. Ten kłopot to kwestia edukacji brzdąca, która po 6-ym roku jego życia a raczej „żywoćka”, z dnia na dzień staje się coraz bardziej aktualna.

Demowa nauka jest z wielu względów, przeważnie b. trudna (w przeciętnej rodzinie inteligentnej zwłaszcza). Wsuwa się konieczność postania „latorośli” do szkoły — bezpośrednio z tem związany poważny problem wyboru tejże. Jest wprawdzie spore (choć, kresząc — „nie za duże”) państwowych szkół powszechnych, ale wszystkie jednak matki zgodzą się na postanie do nich dzieci, ze względów zresztą zupełnie zrozumiałych, zaś zwłaszcza, kiedy przeciętnej poziom kulturalny ogółu dzieci naszych szkół powszechnych, jeszcze bardzo dużo pozostawia do życzenia. Ze zaś wpływów rodziców tak wiele znaczący w kształtowaniu charakteru i obyczajów dzieci, przeto wspomniane już, obiektywnie są całkowicie usprawiedliwione. Ponieważ jednak państwo, także z zupełnie zrozumiałych względów, żądać różnic w traktowaniu dzieci czynić nie może, została więc jedna droga — akcja prywatna w jej dziedzinie.

Powstają zatem liczne prywatne szkoły powszechne, w dość trudnych warunkach istniejące, jeśli ich organizatorowie nie mają znaczniejszych środków finansowych na odpowiedni lokal wraz z całym koniecznym urządzeniem. W Wilnie jest ich kilka, przeważnie na takie techniczne braki bardzo niedomagających.

Przypadkiem wszakże poznaliśmy jedną z nich, uposażoną wcale wyjątkowo, jak żadna inna w Wilnie, państwowa czy prywatna. Czujemy się w obowiązku napisać o tem nieco, aby fakt ten uczynić bardziej znany ogółowi zainteresowanych w tej kwestii.

Chodzi tu o 3 oddziałową szkołę powszechną w „Ognisku Kolejowym”, w tym roku szkolnym właśnie założoną (w zeszłym była tylko wstępna gimn.) i prosperującą w warunkach nader szczęśliwych. Jak wyżej wspomnieliśmy, przypadek nas tam zaprowadził, właśnie w godzinach szkolnych, w gromadkę gwarnej, rześmianej czystości i wesołych małow. Siedziało to za chwilę, w dużych, b. wysokiach, czystych i ogromnie jasnych klasach — karnie, w skupieniu słuchając swoich mistrzów (rygor, porządek jest wzorowy), aby niebawem po „godzinie”, znów wyrwać się do wielkiej sali rekreacyjnej (na której brak tak często to szkoły ciepła) i w niej, oraz przyległych także (lokal „Ogniska” jest j. w. b. obszerny), zimą swobodnie używają ruchu, pod pilnym dozorem pań nauczycielek, pilnie zwracających uwagę na zachowanie się i ułożenie dzieci.

W ciepłych porze roku mali uczniowie korzystają z ogródka przy „Ognisku”, w tym zaś jest miejsce dla nich specjalnie ogrodzone, gdzie mogą w słońcu, wiosną kopać grządkę, sadzić kwiaty a potem je starannie pielęgnować.

Na środku ogródka jest obszerna niska skrzynia z piaskiem, to dla „przed-szkola”, które się mieści na piętrze, w dużych równie jasnych i bardzo czystych a niemniej ładnie urządzonej oraz pięknie przystrojonych pracami dzieci. Wszystko czyni wrażenie nader miłe. Sala te widzieliśmy puste albowiem „lokatorzy” ich parogodzin, wylegli właśnie do wielkiej sali teatralnej „Ogniska” (z której także, bez ograniczeń korzystają) na jakieś zabawy czy wczasy, pod kierownictwem wykwalifikowanych wychowawczyń, stosujących do swoich pupilów najnowsze doświadczenia pedagogiczne, co wyraża się np. w metodzie kierowania rysunkami dzieci i t. p.

Wracając do szkoły powszechnej, musimy dodać jeszcze, że ma ona ogromną salę gimnastyczną w osobnym (dobrze ogrzewanym zimą) lecz bezpośrednio, głównym gmachem „Ogniska”, połączonym budynkiem.

Kierownictwo szkoły spoczywa w energicznych rękach p. Marii Kadziewiczówny (zatwierdzonej na tem stanowisku przez Kuratorjum), której pomaga skutecznie jako nauczycielka, p. Joanna Ruzkiewiczówna (także zatwierdzona przez Kurat.). Obie panie pracują nad „swoją” szkołą z zapałem, wkładając w to sporo trudu i pomysłowości, wzbogacając (bez przeciążania dzieci) jej program. W r. bież. np. oprócz istniejących i dobrze prowadzonych lekcji śpiewu, będą lekcje muzyki dla dzieci od lat 8-10.

Na tem kończymy ten artykuł obliczając powrócić do ogólnej, poruszonej na wstępie kwestii jeszcze kiedyś indziej.

M. Sn.

Strzeżcie się przeziębienia.

Zbliża się zima z jej srogim powietrzem i każdy musi zaopatrzyć się w kalosze i śniegowce, dla pań zaś, które dbają także o elegancję śniegowców, wskazaniem jest, by przy zakupie żądały wszędzie okazania wyrobów „Kwadrat” i przy porównaniu z innymi z łatwością dojdą do przekonania, iż śniegowce „Kwadrat” są naprawdę najbardziej eleganckimi, najtrwałszymi, najcieplejszymi w porównaniu z innymi. Jakość gwarantowana. 4003

Kupując towar krajowy — wzmacniasz bilans handlowy.

Więści i obrazki z kraju.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— Rada gminy, gmajły rzeszańskie na uroczystym posiedzeniu w dniu 8 listopada r. b., uchwaliła: 1) w celu utrwalenia upamiętnienia 10-lecia Niepodległości pobydować szkołę powszechną w Nowo-Werkach przy fabryce papieru, 2) ufundować bibliotekę publiczną w Rzeszy Wielkiej przy Urzędzie gminy.

Podać należy, że obchód 10-lecia wskrzeszenia państwa polskiego przeszedł bardzo uroczysto. — W m. Rzesza — Wielka odbyła się wielka akademja obchodowa, na której ludność gminy była szeroko poinformowana o znaczeniu tego dnia przez miejscowe nauczycielstwo. Domy poszczególnych gospodarzy były udekorowane zieleńią. (Z.)

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Deklaracja Korpusu Oficerskiego 81 p. p. w dniu dziesięciolecia istnienia pułku. Korpus Oficerski 81 pp. na uroczystej odprawie, zwołanej przez dowódcę pułku pułkownika Wojtkiewicza Wł. przejęty głębokim przywiązaniem do swego pułku, tradycji, oraz czcią dla żołnierzy, pod jego chorągwią w bojach poległych, postanowił i o ostrzeżenie tych postanowień do wszystkich następnych pokoleń apeluje:

I. Wielkiego Króla Stefana Batorego, mocarnej Rzeczypospolitej w dziejach naszych rzesznika, za patrona pułku po wsze czasy uważać, a w rozważaniach czynów Jego żywota, którego w Grodnie na Zamku dokonał, natchnienie do myśli swej państwowej i pracy wychowawczej wojskowej czerpać.

II. Z ludem Ziemi Grodzieńskiej, który wierności Rzeczypospolitej dochowując, ochotnikiem w roku 1918 szeregi pułku grodzieńskiego, pod obcą jeszcze przemocą przebijając, zapelniał i w walce o utrwalenie Niepodległości na krwi i mieniu wielkie ofiary poniósł, braterską życzliwość utrzymać, pogłębić i utrwalić, za obowiązkiem sobie poczytując, jego być orędownikiem i przewodniczącym zawsze, ilekroć ktokolwiek obcy na oderwanie ziemi tej od Rzeczypospolitej pokusił się zachciał.

III. Tradycji pułku i sławy jego, krzyżem Virtuti Militari na chorągwi pułkowej przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego znaczonej, strzec jako dobra najwyższego od najmniejszych skazy, pomniąc, że nie wart jest ten przynależności do rodziny pułkowej, kto zasadą tą do głębi przejąć się nie potrafi.

IV. Część dla żołnierzy, w boju poległych, za podstawę wychowania mieć. Znajomość dziejów pułku oraz znajomość czynów wybitnego męstwa i cnót żołnierskich poszczególnych pułku tego żołnierzy pogłębiać; nieustająco czcią i opieką otaczać znaki widome sławnej przeszłości pułku, na polu bitew już ustawione, lub te, które kiedykolwiek ustawione będą.

— Osobiste. W sobotę 10 listopada r. 1928 ks. dziekan Sperski pobłogosławił związek małżeński między p. Haliną Wasilewską a p. Bonifacym Kozonem współredaktorem „Nowego Dziennika Kresowego” w Grodnie.

Kierownictwo „Kurjera Wileńskiego” oddział w Grodnie składa młodej parze serdeczne życzenia.

— Walne zebranie Polskiego Białego Krzyża w Grodnie odbędzie się w sali Domu Żołnierza w piątek dnia 23 listopada r. 1928.

— Tajemnicza mogiła. Przy ul. Podgórznej na posesji Nr. 70 należącej do Włodzimierza Polójczyka podczas rozkopania ziemi przy naprawianiu rury wodociągowej znaleziono trumnę ze zwłokami. Kto, kiedy i w jakich okolicznościach został tu pochowany narazie nie ustalono. (w.p.)

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— Zmiana na stanowisku starosty w Mołodecznie. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy starosta mołodeczański p. Jan Plekutowski złożył podanie o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Powodem złożenia prośby o dymisję są rzekomo istniejące od dłuższego czasu nieporozumienia między starostą Plekutowskim, a niektórymi jego współpracownikami.

— Odświeżenie tablicy ku czci poległych bohaterów. W dniu 29 b. m. odbędzie się w kościele w Rakowie koło Olechnowicz uroczystość odświeżenia i poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci pięciu obywateli miasta Rakowicz, poległych w walkach z bolszewikami w październiku 1920 roku.

Podczas inwazji bolszewickiej w r. 1920 utrwalił obywateli miasta Rakowa samorządnie oddział partyzantów, wyrządzając bolszewikom niemałe straty. Przyłapani z bronią w ręku: dwaj bracia Łukaszczyk Franciszek i Stanisław, Kasparycz Wincenty, Kasparycz Michał, oraz Janczewski Józef zostali przez bolszewików w ohydny sposób zamordowani.

Chcąc uczcić pamięć poległych — miejscowe społeczeństwo, oraz Magistrat miasta Rakowa postanowili wmurować w miejscowym kościele tablicę pamiątkową.

W uroczystości tej udział wezmą przedstawiciele organizacji b. wojskowych, administracji oraz wojskowości.

— Fatalne oświetlenie wagonów kolejowych. Coraz częściej dochodzą nas skargi na ciemność, panującą w wagonach, idących z Wilna w kierunku Olechnowicz i Królewszczyzny.

Sprawę tę poruszaliśmy już kilkakrotnie, lecz w fatalnym stanie oświetlenia wagonów rasza do tej pory zaledwie mała zmiana.

Tylko niektóre wagony drugiej klasy i to nie we wszystkich pociągach — oświetlane są „po ludzku”. Natomiast reszta wagonów, a w szczególności trzeciej klasy nadal oświetlana jest „kółkami”, kopcami przerwającymi na szczęście tylko przez krótki czas, gdyż są tak małe, że po półgodzinnym kopceniu całkowicie się wypalają. Resztę drogi przebywa pasażer już w ciemnościach.

Jeśli się weźmie pod uwagę, iż cena biletu kolejowego jest tu taka sama, jak w zachodnich częściach kraju, to niezrozumiałą wydaje się nam „oszczędność” Dyrekcji Wileńskiej.

Czasy wojenne już dawno minęły i raz wreszcie trzeba przystąpić do uporządkowania tych spraw. Przy sposobności przagnielimy przypomnieć Dyrekcji Kolejowej, że większość wagonów, kursujących w wyżej wspomnianych kierunkach wymaga bezwzględnie i jak najszybszego remontu, a przynajmniej oczyszczenia.

KRONIKA POSTAWSKA.

— Zderzenie się auta z wozem. Przedwczoraj na drodze w pobliżu Postaw miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Pędząca szosą auto wojskowe naskutek nieuwagi szofera wpadło na przejeżdżający wóz, który został doszczętnie zderżony. Woźnica Józef Lisiewicz doznał ogólnych bardzo ciężkich obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala w Postawach, gdzie walczy ze śmiercią.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

— Śmierć w nurtach Dżisny. Onegdaj usiłujący przejechać wbród przez rzekę Dżisnę kupiec Achmatjew, trafił na głębię i utonął wraz z kontem i wozem. Zorganizowana akcja ratownicza nie dała pozytywnego rezultatu.

Z POGRANICZA.

— Tajemniczy wypadek. Onegdaj na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Lyngman znaleziono zwłoki kobiety. Jak stwierdziła przeprowadzona sekcja zwłok, śmierć nastąpiła naskutek rany postrzałowej. Ponieważ zwłoki znaleziono w pobliżu granicy litewskiej. Są przypuszczenia, że kobieta została zastrzelona przez żołnierzy litewskich.

— Przytapanie dużego przemytu. 15 b. m. o godzinie 8 rano w pobliżu Rykont sierzant 22 baonu K. O. P. zatrzymał furę, w której podczas rewizji ujawnił 117 kg. tytoniu litewskiego. Na skutek zeznań furmana Józefa Baniewicz a stwierdzono, że przemyt należy do obywateli litewskich Stanisława, Piotra i Heleny Raczyńskich, którzy przybyli na terytorium Polski w celu spieniężenia przemytu i tuż pod Wilnem zostali aresztowani. (X)

— Zbrodnicza zemsta. Przed kilku dniami na pograniczu polsko-sockiewkiem w rejonie Stachowszczyzny miejscowi kłusownicy przez zemstę podpalił las Wł. Ołumnickiego. Mimo energicznej akcji ratowniczej las spłonął doszczętnie na przestrzeni 6 ha.

— Dezercje z armii sockiewkiej. 13 b. m. na odłuku Rubieżowicza w pełnym uzbrojeniu bojowym przekroczyli granicę i oddali się w ręce władz polskich dwaj żołnierze sockiewcy. Dezercję swoją z szeregów armii sockiewkiej zbiegłowie motywują terorem, jaki wszechwładnie panuje w czerwonej armii.

Ze zjazdu Związku Ociemniałych Inwalidów i Ofiar Wojny.

Dnia 4 b. m. odbył się Walny Zjazd członków Warszawskiego Związku Ociemniałych Inwalidów i Ofiar Wojny. Po wysłuchaniu uroczystej mszy świętej w kościele św. Aleksandra celebrowanej przez księdza infułata Euzebjusza Brzeźwicza liczenie zebrani inwalidzi i ofiary wojny ruszył pochodem przed grób Nieznanego Żołnierza, na którym złożono palmę. O godz. 11 w sali konferencyjnej związku kolejarzy wiceprezes związku p. Stanisław Rosmański zagaił obrady Walnego Zjazdu. Poczem jednogłośnie wybrano na przewodniczącą obradom p. wojewodę Soltana, na wiceprzewodniczącą gen. Wróblewską i p. prezesa d-ra Kępińskiego oraz na sekretarza p. por. Kowalskiego.

W serdecznych przemówieniach witali zjazd przedstawiciele organizacji społecznych: prezes wileńskiej organizacji opieki nad ociemniałymi p. marszałek Senatu Skymański, honorowy prezes Małopolskiego Związku Ociemniałych Żołnierzy p. major Wagner, przedstawiciel Wielkopolskiego Związku Ociemniałych Wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i G. Śląsk p. Łepkowski, prezes Tow. Opieki nad Ociemniałymi Ofiarami Wojny P. N. pod nazwą „Latarnia” dr. Kępiński, przedstawicielki rodziny wojskowej gen. Wróblewska i pułk. Kuczyńska, Zarządu Głównego Koła Polek p. d-rowsa Bratkowska, Związku Inwalidów Wojsk Polskich „Legia” por. Romanowski.

Wśród ogólnego entuzjazmu postanowiono wysłać depesze odwołujące uczucia członków zjazdu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.



WIELKA 47 WILNO. TELEF. 14-02

POLECA:

Jedwabie, wełny, materiały białe i pościelowe, dywany, gobeliny, firanki, serwety, kołdry i t. d. CENY KONKURENCYJNE.

3696

Kupujcie znaczki i nalepki VII Tygodnia Akademika.

Zapisujcie się na członków Kół Przyjaciół Akademika.

Popierajcie Imprezy VII Tygodnia Akademika.

Składajcie sumy na listy ofiar.

Sprawozdanie zarządu, kasowe oraz protokół komisji rewizyjnej odczytał wiceprezes związku p. Stanisław Rosmański. Ze sprawozdania tego wynika, że w okresie sprawozdawczym nastąpiło ostateczne zjednoczenie wszystkich organizacji ociemniałych i ofiar wojny na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, przystąpienie Warszawskiego Związku Ociemniałych Inwalidów i Ofiar Wojny do Federacji Polskiego Związku Obrona Ojczyzny. Poczynione starania o polepszenie warunków bytu ociemniałych, daly rezultat tylko w pomocy okazanej przez związek swoim członkom przez udzielanie pożyczek, zapomóg w wypadkach nadzwyczajnych potrzeb, oraz drobnej i stałej pomocy dla inwalidów i ofiar wojny nie pobierających rent i nie mających koncesyj. Pozatem zorganizowano pomoc prawną i lekarską w rozmiarach, na które pozwalały środki związku. Na letnisko dla ociemniałych w Zimnicach wysłano na koszt związku 21 ociemniałych inwalidów i ofiar wojny czyli załatwiono wszystkie zgłoszenia.

Zebrań dając zarządowi absolutorium gorąco dziękowali za dotychczasową pracę. Następnie mjr. Wagner dał wyczerpującą i doskonale opracowany referat w sprawie zaopatrzenia przyznanego inwalidom w starej ustawie i konieczności nowej ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych a ociemniałych inwalidów w szczególności i postulatów jakie w tej sprawie związku ociemniałych winny wysunąć. W związku z tą sprawą mjr. Wagner wyjaśnił sprawę nowej organizacji władz opieki nad inwalidami leżące dotychczas w kompetencji trzech ministerstw. Z głosów zebranych można wynioskować, że zaopatrzenie ociemniałych inwalidów i ofiar wojny jest sprawą palącą i że urzędy centralne opiekujące się tą kategorią ociemniałych winny mieć rzeczoznawców z pośród ociemniałych ze względu na specyficzność zagadnienia, które w pewnych wypadkach staje się zupełnie niezrozumiałe dla osób widzących a stanowi konieczność w życiu ociemniałego. Po dyskusji zebrani uchwalili szereg rezolucji zawierających postulaty związku wobec władz.

Na podstawie referatu p. ministra Simona postanowiono zmienić pewne części statutu a przedewszystkiem nazwę związku na Związek Inwalidów Ociemniałych w Warszawie.

W uznaniu zasług położonych dla ociemniałych walne zebranie nadało członkostwo honorowe p. mjr. Wagnerowi, p. ministrowi Simonowi i p. S. Rosmańskiemu. Po wyborach zarządu, do którego weszli pp. kpt. Pytelski, Fiszer, Rusiłowicz, Długoszewski, Szmajda z pośród ociemniałych p. Zienkowska, minister Simon i p. Rosmański z pośród osób widzących, zebrani serdecznie dziękowali zarządowi związku i sekcji pań Koła Polek dla współpracy ze związkiem, która to sekcja oddawała się z poświęceniem godnym uznania pracy nad ociemniałymi, za doskonałą organizację zjazdu.

Zakończono ten dzień wspólną biesiadą wśród serdecznego nastroju.

Dom murowany, parterowy do sprzedania. Światło elektryczne, wodociąg. Dow. Kolonia Wileńska 7, Marja Jasus.

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.

Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje od godz. 9-6 370

UWAGA!

3755

Samochód 6-cio osobowy

europajkę okazynie sprzedam bardzo tanio. Zawalna 56 m. 12, tel. 133, do 12.

Jak pocztowcy wileńscy obchodzili 10-lecie Niepodległości.

W celu uczczenia 10-lecia Niepodległości Rz. P., z inicjatywy Zarządu Okręgu Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, powołany został do życia Komitet obchodu, protektorat nad którym objął p. prezes Dyrekcji inż. J. Żółtowski. Staraniem Komitetu, w niedzielę dnia 11 listopada b. r. urządzona została uroczysta akademja w gmachu Głównej Poczty.

Akademję zagaił przewodniczący Komitetu, prezes Zarządu Okręgowego p. Ożdżyński, wnosząc na zakończenie okrzyk, powtórzony 3 krotnie przez zgromadzonych na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Poczem przez orkiestrę związkową odegrany został hymn narodowy.

Dalszy program akademji był następujący:

Radca Dyrekcji P. i T. p. dr. Korski wygłosił piękny odczyt, obrazując momenty historyczne Polski od początku jej istnienia do chwili obecnej; na zakończenie prelegent podniósł rozwój Poczty Polskiej i jej zasługi dla społeczeństwa i Państwa, wznosząc okrzyk na cześć p. ministra Miedzifńskiego.

Chór pocztowy pod batutą p. inż. Juszkiewicza odśpiewał wiankę historycznych pieśni.

P. Targowski, artysta Reduty zadeklamował wrywek z Kordjana Słowackiego.

P. Olszewski odśpiewał arję z opery „Straszny Dwór” Moniuszki.

Piękne okolicznościowe przemówienie wygłosił p. prof. Wierzyński, podkreślając z uznaniem społeczną i zawodową pracę funkcjonariusza pocztowego.

Patriotyczne pieśni odśpiewał p. prof. Ludwigi przy akompaniamencie p. Hendrychówny.

P. Vorbrodt artysta Reduty zadeklamował „Pogrzeb Wołodyjowskiego” Sienkiewicza.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. prof. Ehrenkreutz, omawiając wspomnienia z czasów rewolucyjnych walk o Niepodległość.

Akademję zakończył krótkim przemówieniem p. Ożdżyński, odczytując telegram do p. ministra Miedzifńskiego.

Na akademji byli obecni: p. prezes inż. Żółtowski z gromem wyższych urzędników Dyrekcji, p.p. naczelniczy Urzędów Wilno 1 i Wilno 2, oraz licznie zgromadzeni pocztowcy z rodzinami.

Życie gospodarcze.

W sprawie odnowienia prowdzorum drzewnego z Niemcami.

Jak już podawaliśmy w numerze 263 „Kurjera Wileńskiego”, odbyło się w dniu 14 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich zebranie przemysłowców i kupców drzewnych w sprawie, związanych z warunkami umowy polsko-niemieckiej o obrocie drzewem.

Niżej podajemy postulat, wreszcie na wymienionym zebraniu przez inż. W. Wojewódzkiego, a co do których mają się wypowiedzieć w najbliższym czasie Związek Przemysłowców Leśnych i Związek Przemysłowców Polskich w Wilnie.

Postulaty zewnętrzne (zmiana warunków zewnętrznych).

1) Nawiazując obecnie do umowy polsko-niemieckiej o obrocie drzewem, powinniśmy stwierdzić, iż przyjęta w dotychczasowym prowdzorum zasada zupełnie wolnego wywozu do Niemiec lasu okrągłego i skontyngentowania wywozu materiałów tarych jest bardzo niesłuszną. Aczkolwiek sytuacja przemysłu drzewnego i potrzeby kraju zupełnie usprawiedliwiają absolutny zakaz wywozu lasu okrągłego, jednakże zdając sobie sprawę z trudności, z jakimi takie postawienie kwestii byłoby związane, sądzimy, iż nadal warunki prowdzorum powinny być zmienione (bądź to) w drodze ustalenia kontyngentów na obydwa sortymenty w stosunku 1 do 1,5 i z ustaleniem ściślejszej kolejności wywozu materiałów tarych i okrągłych—okresami (ze względów technicznych) półrocznymi przyjmując za początek kampanii daleń 1-go listopada t. j. od 1 listopada do 30 kwietnia i od 1 maja do 31 października dając pierwszeństwo drzewu tartemu.

Ponieważ wiadomości z rynku niemieckiego są tego rodzaju, iż nie należy się spodziewać wielkiego popytu i dobrej koniunktury, przeto uzyskanie wolnego wywozu materiałów tarych prawdopodobnie da nam bardzo mało, przynajmniej na najbliższą przyszłość porostawiając niebezpieczeństwo wywozu surowca. Dlatego zrównanie warunków wywozu surowca i półfabrykatów w drodze ustalenia kontyngentów jest bardziej pożądane.

2) W kwestii cel należy życzyć, aby wysunięty przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu postulat domagania się od Niemiec obniżenia cła wwozowego niemieckiego na materiały tarte z 1 marki od 100 kg. do 40 fenigów od 100 kg., był w czasie rokowań energicznie broniący.

Postulaty wewnętrzne.

Postulaty te nie wyczerpują kwestji i ujemne skutki umowy drzewnej, przejawiające się w ogólnym nasyceniu surowca drzewnego, pozostaną na porządku dziennym, o ile nie zostanie przedsięwzięty cały szereg zarządzeń natury wewnętrznej zdążających do wzmocnienia czynnika przemysłowego w naszym przemyśle drzewnym.

1) Wśród tych środków na pierwszym miejscu należy wymienić dysponowanie, przez Ministerstwo Rolnictwa i Lasów budulcem z lasów państwowych w ten sposób, aby pierwszeństwo przy nabyciu tego budulca miał przemysł krajowy.

2) Szczególnie ceny, żądane od przemysłowców krajowych, powinny być uzasadnione poziomem cen materiałów tarych na rynku krajowym i zagranicznym; nadto należy udzielać tartakom możliwości spła-

nia ceny kupna ratami w ciągu jednego roku.

3) O ile wywóz lasu w stanie okrągłym jest uznany za zło i trwa jedynie jako zło konieczne, należy stworzyć przynajmniej takie warunki, abyże korzyści, płynące z tego zła, były używane do jego zwalczania. Mamy na myśli dochody państwa z pobieranego od budulca cła wywozowego, stanowiącego co rok kilka milionów złotych; byłoby zupełnie słusznym, aby sumy te nie były zużywane na pokrycie ogólnych wydatków państwowych, lecz były przeznaczane specjalnie na popieranie rozwoju, modernizację i inwestowanie przemysłu drzewnego w szczególności w tych dzielnicach, z których ten eksportowany las okrągły pochodził. Zrzeczenie się przez państwo tego źródła dochodu byłoby tak samo umotywowane, jak zwolnienie eksportowanych półfabrykatów i wyrobów od państwowego podatku przemysłowego.

4) Jednocześnie i niezależnie od powyższego polityka banków państwowych względem przemysłu drzewnego powinna być uległa zmianie w kierunku zasilania go w kredyty (inwestycyjny) na zakup surowca i dyskontowy.

5) Gdyby podstawowe elementy budowlane drzewne zostały znormalizowane, lub przez Bank Gospodarstwa Krajowego została przyjęta zasada, że kredyty budowlane Bank udziela pod warunkiem zastawienia elementów znormalizowanych powstałaby możliwość wcześniejszych, a większych zamówień dla przemysłu drzewnego ze strony Komitetów Rozbudowy lub specjalnego Biura Centralnego dla zakupu elementów budowlanych (na wzór Biura Zakupu Cegły). Pozwoliłoby to ożywić przemysł drzewny drogą wcześniejszego udzielenia mu przez państwo dla niego zamówień. Jednocześnie ułatwiłoby to budującym otrzymanie wczasu przygotowanych, a więc suchych materiałów budowlanych.

6) Ugi dla drzewa okrągłego, przewozonego do tartaków na tartakach krajowych, należy ograniczyć pewną maksymalną odległością przewozu, a mianowicie przewożonego nie dalej jak 200 km. Takie podwyższenie opłaty za przewóz lasu okrągłego w komunikacji wewnętrznej, przeprowadzone nado w okresie ogólnej reformy taryf, uprawni rząd do podwyższenia taryfy dla eksportu surowca. Podwyższenie to, przy tych warunkach przeprowadzone, nie będzie miało cech zarządzenia bojowego, skierowanego przeciwko Niemcom, zaś korzyści będą bardzo doraźne dla przemysłu drzewnego, szczególnie położonego u źródła surowca. Chodziłoby mianowicie o taryfowanie przesyłek drzewa nieobrobionego do tartaków na tartakach przy odległości przewozu od 200 km. i dalej podług klasy wyjątkowej „E” (zamiast „G” jak obecnie) i przy eksporcie zagranicę podług klasy wyjątkowej „B”.

7) Jednocześnie pierwszeństwo przy udzieleniu węgla powinno mieć materiały tarte przed okrągłymi.

Powyższe środki, których zastosowanie oznaczałoby znaczny dodatni zwrot w całej dotychczasowej polityce rządu w stosunku do naszego przemysłu drzewnego, w życiu gospodarczym naszego kraju zapoczątkowałyby nową erę; naturalnie daleką od idealnej, wobec trwającego wywozu wolnego surowca do Niemiec, jednakże działanie tego zła byłoby w pewnym stopniu złagodzone.

lita się przeszłość cechów, świadcząca o pełnej zastup, nie tylko na polu zawodowym, pracy rzemieślników wileńskich. Szczególnie zainteresowanie wzbudziła w gościach opowieść o przeżyłach cechów w epoce ucisku najszczęśliwszych, gdy trzeba było ponosić wiele ofiar dla obrony polskości Wilna i życia cechowego. A i ostatni lat dziesiątek, świadczący, że rzemieślnicy wileńscy nie żalowali krwi swojej dla stwierdzenia, że przy Rzeczypospolitej stać chcą i umiają, znalazł napewno oddźwięk w duszach słuchaczy. To też przemówieniem i roz-

żyć państwo samowystarczalne, w którym przemysł pracowałby na zasadach socjalizmu, współdziałając zgodnie z zindustrializowanym gospodarstwem wiejskiem, opierającym się na zasadach kolektywizmu.

Tak więc w dwunastym roku rewolucji powraca partja bolszewicka w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego do swego programu pierwotnego. Nie 25 milionów jednostek gospodarskich, lecz pół miliona wielkich gospodarstw kolektywnych, popieranych przez wielki skoncentrowany i upaństwowiony przemysł, ściśle współdziałający z centralizowanym monopolem handlu zagranicznego i wewnętrznego, do tego wreszcie dobrze uzbrojona armja robotników i włóścian — oto dzisiejszy ideał rządzącej partji w czerwonej Moskwie. Pod hasłem wcielenia w życie tego ideału stoi też dzisiejsza sytuacja na wsi rosyjskiej. Droga „proletaryzacji przy pomocy walki klasowej” ma być więc rosyjska obudzona z jej wiekowego snu do szybkiego i pomysłowego rozwoju, — ma być pchnięta na tory życia twórczego w myśl postulatów idealistów komunistycznych. O ile bolszewicy przy rzucaniu tak „pięknych” hasel liczą na naiwność chłopów rosyjskich, srogi zawód z pewnością ich nie minie.

C. S.

Wobec nie było końca. Okrzyki na cześć Polski i Anglii były wyrazem panującego nastroju. Wcześniej ten niezatartym wspomnieniem utrwalił się w pamięci gospodarzy, a i gościom pozwolił zrozumieć uczucia rzemieślnika polskiego tak mocno Ojczyznę miłującego. Cześć zebranych, chcąc przedłużyć pogawędkę, udała się z nimi do restauracji George'a gdzie upłynęła reszta wieczoru, pozostawiając w uczestnikach przekonanie, że tego rodzaju spotkania przyczyniają się do nawiązania serdecznych nici między Wilnem, a odwiedzającymi je cudzoziemcami.

Życie Wileńskiego Towarzystwa Pszczelniczego.

(Na marginesie zebrania sprawozdawczego).

W dn. 9 b. m. odbyło się jedno zebrań sprawozdawczych T-wa. Wygłoszony został fachowy referat i rozpatriono sprawy bieżące. Jak ze sprawozdania T-wa wynika województwo wileńskie posiada 40 tys. pszczoł i 10 tys. pszczelarzy. Ilość pasieczników jest więc bardzo okazała jednak dano się wynioskować z przebiegu obrad i dyskusji, że i-wo nie potrafiło niestety pszczelarzy zespolic w jedną zawodową organizację by zaszczeplił kulturę i postęp, gdyż dotychczas liczy samo zaledwie około 100 członków.

Tłumaczy się to tem, że T-wo ostatnimi czasy czynnego udziału w pszczelarskim życiu nie brało.

Jak wiadomo ruchliwość placówki społecznej zależna jest w dużej mierze od składu władz tej organizacji, a przede wszystkim od przewodniczącego (—ej).

Wspomniane zebranie sprawiło wrażenie, że władze sprawami T-wa mało się interesują, pesymistycznie na każde przedsięwzięcie poszczególnych inicjatorów członków T-wa się zapatrują, a tem samem zniechęcając wszystkich, nawet najbardziej zapalonych pszczelarzy w pracy twórczej, a na domiar złoty nieumiejętnie są prowadzone zebrania—dużo miejsca się na nich udziela animozjom osobistym i t. p.

Śmiałości i otuchy! Więcej dobrych chęci i wiary we własne siły!

Twierdzenie p. prezesa na zebraniu, że niema komu pracować, że bezinteresownie czasu poświęcić nie można, że każdy winien mieć wyrachowanie i że praca dla idei teraz nie w modzie przynębiające na wszystkich zrobiło wrażenie. Jednak, jak mi informowano, za czasów, kiedy prezesem T-wa była inna osoba—kolejarz, opłat nikt żadnych nie żądał, a pracowano bardzo energicznie i wytrwale, to też cały dorobek pracy T-wa datuje się z tych dobrych niestety już minionych czasów.

W dyskusji narzekano na nieprawidłowy podział nagród na wystawie w Wilnie—tutaj, jakoby mimo swej nieruchomości, starał nie żałować i kosztem pracy szeregu jednostek, przeważnie kolejców, których od T-wa odrącono, uzyskanie, za rzekoma prace, wysoką nagrodę. Komisja złożona z członków zarządu T-wa osób nieznających miejscowych potrzeb i stosunków—przyjezdnych, jakoby na co dały się słyszeć narzekania węzę (woszczyn) wyrobioną przez kolejarzy, uznają tendencyjnie za lichą, dając za nią najniższą nagrodę; w rzeczywistości zaś węza była bardzo dobra, co również podnosiło szereg osób kto z tej węzy korzystał.

Z powyższego widać, iż T-wo wymaga pewnej sanacji stosunków, mianowicie należy wymagać od członków i zarządu więcej pracy bezinteresownej dla dobra społecznego więcej poświęceń, a do pracy wciągnąć należy więcej ludzi fachowych, wówczas kraj nasz z podniesieniem też galezi przemysłu opływać znacznie w dostatek i miodu morza.

— Sprostowanie. W Nr. 265 z 18 b. m. „Kurjera Wileńskiego” w art. „Łotwa przy Pracy” wkraśl się błąd drukarski. Wzspalcie 1-ej, wiersz 2-gi od góry w dnie: „Rolnictwo” powinno być: Rolnictwo jest podstawą życia gospodarczego Łotwy żywiąc około 65 proc. ludności kraju, — zamiast: „żywiąc około 6 proc. ludności kraju”.

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Publiczności, iż od dn. 16 listopada do dn. 1-go grudnia firma

Wacław Nowicki

Wilno, Wielka 30, przy zakupie konfekcji, galanterji i obuwia oraz inn. towarów wyrobu krajowego udziela każdemu 10% rabatu. 3809

Giełda warszawska z dn. 19. XI. b. r.

DEWIZY:	
Belgia	123,94 ¹ / ₂ —123,63
Holandja	858,10—357,20
Londyn	43,25—43,14
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryz	34,85—34,76
Praga	26,42—26,36
Szwajcaria	171,67—171,24
Stokholm	238,42—237,82
Wiedeń	125,31—125,00
Wrocy	46,72 ¹ / ₂ —46,61
Marka niemiecka	212,47

Akcje: Bank Polski 174,5. Bank Zw. Spółek Zarob. 80. Elektryczna w Dąbrowie 88. Cukier 49—48,50. Nobel 25,80. Cegielski 43. Lilpop 37,50. Młodziejów 33,30—33—34. Ostrowiec i H. em. seria B. 103,50—104,50. Parowóz 30. Rudzki 42—43—42,50. Starachowice 41. Zawiercie 19. Haerusch 215.

Papiery procentowe: 5% poź. dolarowa 108,50—107,50. Konwersyjna 67. Kolejowa 60, 10% kolejowa 102,50. l. z. Banku Gosp. Kraj. i Rolnego 94. 45% kredytowe Warszawy 49. 8% Warszawy 68,50. 10% Radomia 75,25. Inwestycyjna 119,50. Stabilizacyjna 92.

KRONIKA.

Wtorek 20 listopada.

Dzisiaj: Feliksa Walejszusa W. Jutro: Ofiarowanie N. M. P.

Wschód słońca—g. 7 m. 00 Zachód „ g. 15 m. 11

METEOROLOGICZNA.

— Sprostowanie Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 19. XI. b. r. Ciśnienie średnie 756. Temperatura—6 stop. C., opady—4. Wiatr przeważający południowy.

Uwagi: pochmurno, mgła, deszcz. Maksimum na dobę + 7 stop. C. minimum—5 stop. C. Tendencja barometryczna: stały wzrost ciśnienia.

KOSCIELNA.

— O budowę kościoła w Dukaszach. Wczoraj przez pana wice-wojewodę Kirtiklisa był przyjęty ksiądz Stubbicki, który prosił o udzielenie zezwolenia na kwestę na budowę kościoła katolickiego w Dukaszach.(x)

URZĘDOWA.

— Doktor Kozłowski przeniesiony w stan spoczynku. Władze centralne powiadomiły Wil. Urząd Wojewódzki, że z dnem 30 listopada został przeniesiony w stan spoczynku dotychczasowy nacelnik Wydziału Zdrowia Publicznego w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie dr. Marjan Kozłowski. Kto zostanie następcą dr. Kozłowskiego nie zostało jeszcze zdecydowane. (x)

— Decyzja władz w sprawie zamknięcia Białoruskiej Chatki. Starania zainteresowanych o przedłużenie terminu zamknięcia Białoruskiej Chatki gdzie jak wiadomo uprawiana jest gra świetlno-kolorowa — nie odniosły skutku i temsamem Białoruska Chatka będzie czynną tylko do końca bieżącego miesiąca. (x)

MIEJSKA.

— Ślizgawka w b. ogrodzie Botanicznym. Magistrat m. Wilna wyasygnował ostatnio 1000 zł. na urządzenie w sezonie zimowym w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego ślizgawki. W zamian za powyższą dotację Zarząd ślizgawki obiecał dostarczyć do dyspozycji Magistratu 6000 bezpłatnych biletów, które rozdane zostaną pomiędzy niezamożnych dzieci szkół powszechnych.

— Budowa betoniarń miejskiej. Jak się dowiadujemy, dzięki inicjatywie i wysiłkom wiceprezydenta p. W. Czyża sprawa budowy betoniarń miejskiej weszła już na drogę realizacji. Wstępne prace nad budową zostały już rozpoczęte, definitywne zakończenie robót spodziewane jest w połowie stycznia 1929 roku. W związku z powyższym na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Magistratu uchwalono pozostić zamówienia na maszyny dla budującej się betoniarń.

— Powrót do Wilna prezydenta miasta. W dniu wczorajszym powrócił z Poznania do Wilna prezydent miasta p. Polejewski. Podczas swej bytności w Poznaniu pan prezydent z ramienia miasta Wilna wziął udział w posiedzeniu Związku Miast Polskich.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— Ku uwadze bezrobotnych inteligentów. Dział 20 listopada mia termin składania podań o zasiłki bezrobotnym pracownikom umysłowym. Podania będą przyjmowane jedynie od tych, którzy z jakichkolwiek ważnych przyczyn nie dokonali tego w oznaczonym przez O. B. F. B. terminie. (x)

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata. Władze administracyjne zarządziły konfiskatę czasopisma litewskiego „Wilniaus Aidas” Nr 133 z dnia 18 b. m. za wydrukowanie artykułu o treści antypaństwowej, zawierającego cechy przestępstwa przewidziane w Kodeksie Karnym.

SPRAWY SZKOLNE.

— Opleka nad młodzieżą szkolną. W wyniku konferencji odnosnych władz zwolowanych w celu omówienia nadzoru nad młodzieżą szkolną zostało postanowione, by bezwzględnie zakazać uczęszczać młodzieży uczęszczania do kinematografów, cyrków, kabaretów i t. p. za wyjątkiem kinematografu miejskiego jako kulturalno-oświatowego. Tak samo postanowiono roztoczyć ścisły nadzór nad ogrodami, do których młodzież po zapadnięciu zmroku nie ma prawa wchodzić.

— Wystawa Pedagogiczna. Kuratorium Szkoł organizuje w styczniu 1929 roku Wystawę Pedagogiczną, która będzie miała na celu zobrazowanie wyników prac szkolnych w okresie 10-lecia istnienia szkolnictwa polskiego. (x)

WOJSKOWA.

— Przyjazd generała Litwinowicza. Do Wilna przybył w sprawach służbowych dowódca O. K. III generał Litwinowicz. (x)

— Kto stał do zebrań kontrolnych. Dział 20 listopada do zebrań kontrolnych stała szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1896, którzy nie odbyli dotychczas ćwiczeń (rezerwistów) lub też nie stawali do zebrań kontrolnych (pospolitych), a nazwiska których rozpoznają się na G. H. I. J. K.

Jutro 20 listopada do zebrań kontrolnych stać również urodzeni w roku 1896, nazwiska których rozpoznają się na L. L. M. N. O. P. Z. Jednocześnie przypominamy, że każdy z zgłaszających się winien przedłożyć komisji dwie fotografie poświadczające przez komisariat, na terenie którego petent zamieszkuje. Jedną z przedłożonych fotografii będzie naklejona na książeczkę wojskową zgłaszającego się. (x)

ZE ZWIĄZ I STOWARZ.

— Zebranie sprawozdawcze. Dnia 20 listopada o godz. 18-iej w lokalu Z. O. W. Uniwersytecka 6/8 odbędzie się zebranie sprawozdawcze Związku Prac. Społecznej Kobiet w Wilnie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku. 2) Sprawozdanie z kursu instrukcyjnego w Warszawie. 3) Dyskusja—wolne wnioski.

— Zebranie organizacyjne zw. podoficerów rezerwy. Dnia 17 b. m. w lokalu Związku Organizacji B. Wojskowych w Wilnie odbyło się zebranie organizacyjne Związku Podoficerów Rezerwy przy liczny udziałie członków. Na przewodniczącego powołano por. rez. J. B. Robakowskiego, na sekretarza p. Witolda Gubińskiego. Referat ideowy wygłosił p. Jan Kamiński. Do Zarządu powołano: na prezesa p. Przegalińskiego J. na członków zarządu p. p. S. Januszewskiego, J. Jurewicza, P. Janowskiego, W. Gubińskiego i Wielisława, P. Kozłowskiego, J. Kamińskiego, K. Opolskiego, A. Gajdę, S. Biedrzyckiego, A. Snieżkę, P. Szaranowskiego, Szafryka, J. Jackiewicz, J. Baranowskiego, Siemasskiego.

Do komisji rewizyjnej powołano p. p. Reisa, J. Robakowskiego, J. Olszewskiego, S. Szukiela i Dzieślewskiego.

Delegatami na zjazd delegatów Związku zostali wybrani: p. p. J. Robakowski, J. Baranowski. Zebrani jednogłośnie uchwaliłi zgłosić przystąpienie Związku Podoficerów Rezerwy do Z. O. W. Na delegatów do Z. O. W. zostali wybrani Z. Szczygłel, J. Kamiński i B. Łutowicz. Wybrano

poza to sąd honorowy, do którego lwsił M. Łukaszczyk, Z. Szczygłel, Kozłowski, Iwanicki i Wielisłel.

Wyżej wybrane władze są władzami okręgowymi Związku Podoficerów Rezerwy Wojsk. Wileńskiego.

Na wniosek mjr. rez. S. Profica uchwalono przez skłajację wysłać depesze holdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— W Polskim Towarzystwie Ustawodawstwa Kryminalnego (lokal Prokuratury przy Sądzie Apelacyjnym, ul. Mickiewicza 36) odbędzie się zebranie dyskusyjne we środę, dn. 21 listopada b. r. o godz. 6 m. 30 wiecz. p. prof. R. Radziwiłłowicz wygłosi referat „O poczytalności”. Wstęp dla członków i gości przez członków wprowadzonych.

ROZNE.

— Wydawanie fantów wygranych na loterii Ostrobramskiej. By nie przeszkadzać loterii Tygodnia Akademickiego, fanty wygrane na loterii Ostrobramskiej będą wydawane w Sali Ogniska Parafjalnego Ostrobramskiego przez 3 dni, poczynając od piątku 23 listopada od godz. 10 rano do 8 wieczór, oglądać zaś fanty można codziennie od godz. 6 do godz. 8 wieczór.

— Konferencja prasowa. 25 b. m. w Poznaniu odbędzie się konferencja prasowa w sprawie powszechnej Wystawy Krajowej. W konferencji weźmie udział 150 dziennikarzy, reprezentujących wszystkie pisma w Polsce.

— Czernow przybywa do Wilna. W tych dniach przybywa do Wilna zaany emigrancki działacz rosyjskiej partji socjal-demokratycznej p. Czernow, który ma wystąpić z kilku odczytami na temat zagadnień i stosunków rosyjskich. (x)

— Zdemontowanie wiadomości o ujściu jednego ze sprawców napadu na Kamionkę. Onegdaj jedno z miejscowych pism podało, że w wyniku poszgu za sprawcami napadu na wieś Kamionkę gdzie po podpaleniu stodół usiłowano uprowadzić niejakiego Chmiela jeden z bandytów Bronisław Szostak został ujęty. W związku z tem z miarodajnych źródeł otrzymanyśmy wiadomości, że powyższa wiadomość całkowicie nie odpowiada prawdzie. Żaden z bandytów nie został ujęty ponieważ wszyscy oni zbiegli na wytor torjum sowieckie.

— Wileńskie tkalniny ludowe z dobą gmach senatu. W czasie przebudowy wnętrza gmachu senatu Rzeczypospolitej Polskiej, która dokonana została w ciągu lata roku bieżącego według projektu znanego architekta wileńskiego, autora projektu Pływalni Miejskiej, p. Stanisława Miecznikowskiego, zamówione zostały w Bazarze Przemysłu Ludowego w Wilnie tkaniny ludowe dla obicia mebli i ścian w łóżach senatu, które też wykonano ku zupełnemu zadowoleniu kancelarji senatu. Wykonanie tego zamówienia powierzono zostało przez Bazar Przemysłu Ludowego wieńczącemu gminy Worniańskiej w pow. Wileńsko-Troczkim, które pracowały nad uskuteczczeniem jego pod kierownictwem specjalnie urodzonej tkaczki p. Dremlewej. Dasań tych tkanin na oswojone i lniane, przetykane welna, ma to barwy złota-zielone, a watek ornamentu barwy brązowej. Ornament zaś sam skomponowany został na podstawie figur geometrycznych i nosi wybitne piętno charakterystyczne wileńskich tkanin ludowych. Za wysoce artystyczne i precyzyjne wykonanie tych tkanin otrzymał Bazar Przemysłu Ludowego od kancelarji senatu specjalne podziękowanie. (x)

— Wileńskie tkalniny ludowe z dobą gmach senatu. W czasie przebudowy wnętrza gmachu senatu Rzeczypospolitej Polskiej, która dokonana została w ciągu lata roku bieżącego według projektu znanego architekta wileńskiego, autora projektu Pływalni Miejskiej, p. Stanisława Miecznikowskiego, zamówione zostały w Bazarze Przemysłu Ludowego w Wilnie tkaniny ludowe dla obicia mebli i ścian w łóżach senatu, które też wykonano ku zupełnemu zadowoleniu kancelarji senatu. Wykonanie tego zamówienia powierzono zostało przez Bazar Przemysłu Ludowego wieńczącemu gminy Worniańskiej w pow. Wileńsko-Troczkim, które pracowały nad uskuteczczeniem jego pod kierownictwem specjalnie urodzonej tkaczki p. Dremlewej. Dasań tych tkanin na oswojone i lniane, przetykane welna, ma to barwy złota-zielone, a watek ornamentu barwy brązowej. Ornament zaś sam skomponowany został na podstawie figur geometrycznych i nosi wybitne piętno charakterystyczne wileńskich tkanin ludowych. Za wysoce artystyczne i precyzyjne wykonanie tych tkanin otrzymał Bazar Przemysłu Ludowego od kancelarji senatu specjalne podziękowanie. (x)

— Wileńskie tkalniny ludowe z dobą gmach senatu. W czasie przebudowy wnętrza gmachu senatu Rzeczypospolitej Polskiej, która dokonana została w ciągu lata roku bieżącego według projektu znanego architekta wileńskiego, autora projektu Pływalni Miejskiej, p. Stanisława Miecznikowskiego, zamówione zostały w Bazarze Przemysłu Ludowego w Wilnie tkaniny ludowe dla obicia mebli i ścian w łóżach senatu, które też wykonano ku zupełnemu zadowoleniu kancelarji senatu. Wykonanie tego zamówienia powierzono zostało przez Bazar Przemysłu Ludowego wieńczącemu gminy Worniańskiej w pow. Wileńsko-Troczkim, które pracowały nad uskuteczczeniem jego pod kierownictwem specjalnie urodzonej tkaczki p. Dremlewej. Dasań tych tkanin na oswojone i lniane, przetykane welna, ma to barwy złota-zielone, a watek ornamentu barwy brązowej. Ornament zaś sam skomponowany został na podstawie figur geometrycznych i nosi wybitne piętno charakterystyczne wileńskich tkanin ludowych. Za wysoce artystyczne i precyzyjne wykonanie tych tkanin otrzymał Bazar Przemysłu Ludowego od kancelarji senatu specjalne podziękowanie. (x)

— Wileńskie tkalniny ludowe z dobą gmach senatu. W czasie przebudowy wnętrza gmachu senatu Rzeczypospolitej Polskiej, która dokonana została w ciągu lata roku bieżącego według projektu znanego architekta wileńskiego, autora projektu Pływalni Miejskiej, p. Stanisława Miecznikowskiego, zamówione zostały w Bazarze Przemysłu Ludowego w Wilnie tkaniny ludowe dla obicia mebli i ścian w łóżach senatu, które też wykonano ku zupełnemu zadowoleniu kancelarji senatu. Wykonanie tego zamówienia powierzono zostało przez Bazar Przemysłu Ludowego wieńczącemu gminy Worniańskiej w pow. Wileńsko-Troczkim, które pracowały nad uskuteczczeniem jego pod kierownictwem specjalnie urodzonej tkaczki p. Dremlewej. Dasań tych tkanin na oswojone i lniane, przetykane welna, ma to barwy złota-zielone, a watek ornamentu barwy brązowej. Ornament zaś sam skomponowany został na podstawie figur geometrycznych i nosi wybitne piętno charakterystyczne wileńskich tkanin ludowych. Za wysoce artystyczne i precyzyjne wykonanie tych tkanin otrzymał Bazar Przemysłu Ludowego od kancelarji senatu specjalne podziękowanie. (x)

Nauczycielom i wychowawcom
poiecamy na GRUDZIEN łatwe obrazki sceniczne:
H. Romer, Nasza Szopka . . . 50 gr.
M. Reuttówna, Św. Mikołaj . . . 40 „
Król Młgdałowy 40 „
Księgarnia Józefa Zawadzkiego
WILNO, Zamkowa 22. 3780

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).
— Pan minister na inspekcji. W czwartek, dnia 22 b. m. Zespół światowy operetki warszawskiej w Lucy Messal, Józefem Redo, B. Horskim i B. Romaniszynem na czele odegra arcywesołą operetkę w 3-ach aktach C. Nexa, „Pan minister na inspekcji”. Operetka ta cieszyła się niebywałym powodzeniem w Warszawie. Bilety już do nabycia w „Orbisie”.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w Redce na Pohulance.
Kwartet Dreźnieński w Wilnie. Dzisiaj o godz. 8.15 wieczorem odbędzie się jedyny koncert znakomitego zespołu kameralnego, mającego od szeregu lat ustaloną sławę w kołach muzycznych Europy. Koncert kwartetu Dreźnieńskiego odbył się w Warszawie pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. W programie genialny kwartet Beethovena op. 131 cis-moll, Schuberta a-moll, osny na temacie znaney pieśni der Todt und das Madchen (Śmierć i Dziewczyna) do słów Corneliusa — i wreszcie piękny kwartet Dvorzaka.

Występ kwartetu w Wilnie stanowi nielada sensację artystyczną, gdyż w naszym mieście będzie to pierwszy występ zagranicznego zespołu kameralnego. Bilety są jeszcze w niewielkiej ilości do nabycia w biurze „Orbis” Mickiewicza 11, wieczorem zaś od godz. 17-iej (5-tej) w kasie Teatru Reduta.

REDUTA na prowincji.
— Dział w Lidzie z Junoszą-Stępowiskim „Car Paweł I”.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).
— Występy [Karola Hanusza. Karol Hanusz swemi parodjami, monologami i aktualnościami, zdobył sobie całe Wilno; publiczność zaś śmieje się na jego produkcjach, darząc go sówic oklaskami. Również publiczność serdecznie przyjmuje komedje Twaina i France’a „Historja o człowieku, który wydawał Gazetę Rolniczą” i „Historja o człowieku, który zasłużył niemiec”. Świeżo bawiąc się na nich.

— Piątkowa premiera. Zespół Teatru Polskiego pracuje nad przygotowaniem przezbawnej krotchwili M. Nealla i M. Fernera „Co on robi w nocy”, do której będzie dołączony „Dodatek Nr 2”, obfitujący w liczne występy z Karolem Hanuszem na czele.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Pała 435 mtr.
WTOREK, dn. 20 listopada 1928 r.

współczesna", utwory K. Iłakowiczówna w wyk. art. dram. H. Hohendingerówny i J. Karbowskiego. 17.35—18.00: Transmisja z Poznania: „Co zobaczymy na Powszechniej Wystawie Krajowej”, 18.00—18.55: Transmisja z Warszawy: Koncert popołu. Wykonawcy: Orkiestra P. B. pod dyr. J. Ożmińskiego, W. Lewinger (skrzypce) i prof. L. Urstein (skomp). 18.55: Odczytanie programu na środę i komunikaty. 19.20: Transmisja z Teatru Wielkiej Sceny w Poznaniu, „Klejnoty Madonny” z opery E. Wolf-Ferrari’ego. Potransmisja komunikaty z Warszawy: policjany, sportowy i P. A. T.

ŚRODA, dn. 21 listopada 1928 r.

11.56—12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Włocławka i Krakowa, komunikat meteorologiczny. 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwila literacka. 16.30—16.55: Bajki opowieściom Zula Minkiewiczówna. 16.55—17.10: Komunikat Zw. Mł. Polskiej. 17.10—18.00: Audycja literacka „Litta et Com”, komedia Al. Fredry w wyk. Zesp. Dram. Rozł. Wileńskiego. 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: Muzyka skandynawska w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ożmińskiego. 19.00—19.25: Audycja niespedyczna. 19.25—19.55: Kwadrans Akademicki. 19.55: Sygnał czasu z Warszawy: Koncert kameralny, poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego. Wykonawcy: M. Święcicka (fort.), W. Bregy (tenor), J. Dworakowski (skrz.), i prof. L. Urstein (skomp.). 22.00—23—30: Transmisja z Warszawy: komunikaty: policjany, sportowy, P. A. T. oraz muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

— Napad na ulicy Połockiej. P. Helena Krowalska (Połocka 42) wracała do domu w towarzystwie niejakiego Jamowskiego, który w momencie gdy nikogo w pobliżu nie było rzucił się na swą towarzyszkę i zrabował jej 35 zł. Policja twierdzi, że sprawca rabunku został ujęty. (x)

— Desperacki skok do Wilji. Omgadaj o zmroku z mostu Zwierzynieckiego skoczyła do Wilji w celach samobójczych niejaką Jadwigę Oledzka lat 17. Przejeżdżając w tym czasie rzeką rybak Wojtkiewicz zauważył wypadek i wydobyl desperatkę na brzeg.

— Powodem targnięcia się było jakoby nieporozumienie rodzinne. (x)

— Włamywaczka grasująca. Nocy wczorajszej do zakładu krawieckiego Piecha przy ul. Zamkowej 8 wlamali się złodzieje, którzy wynieśli znajdujący się tam towar wartości 1800 zł. Natomiast z zakładu fotograficznego Z. Zilbersztejna przy ul. Kalwaryjskiej 38 nieujawnieni sprawcy wynieśli 2 obiektywy wartości 800 zł. Właścicielowi Biura Komiszowego p. Rzewuskiemu (Kościuszki 14) skradziono białą wartość 2 tys. zł. Witoldowi Syszko (Połocka 20) po wyłamaniu drzwi wyniesiono z mieszkania biżuterię wartości 1143 zł.

— Zderzenie dorożki z autobusem. Na rogu ulicy Zawalnej i M. Pohlana dorożka Nr. 317 kierowana przez szofera Jakąba Kisielia najeżdża na autobus Nr 14109. Oba pojazdy uszkodzone. Wypadków z ludźmi nie było.

— Pomysłowy oszust. Bronisław Prokopowicz (Płwna 13) odesuwający od dłuższego czasu brak pieniędzy wpadł na oryginalny sposób za-

panienia sobie bestrzecznej egzystencji. Prokopowicz zapatrzył się w karty zwolnienia z więzienia zdobywane sposobem tylko jemu wiadomym i meldował się w Patronacie więziennym gdzie za każdym razem otrzymywał zapomogę. Podczas osesądzają wizyty w Patronacie Prokopowicza zamaskowano i oddano w ręce policji. (x)

— Czyżby ofiara handlarzy żywym towarem? Ostatnio na terenie Wilna zdarzył się coraz częściej wypadek zaginięcia młodych dziewcząt. Dość powiedzieć, że w krótkim czasie zanotowano już kilka wypadków. Dnia 16 b. m. zaginęła znów Weronika Dunajówna (plac Magdaleny 4). Władze śledcze przypuszczają, że pada ona ofiarą handlarzy żywym towarem weszły dochodzenie powiadającą Warszawę która przeprowadza likwidację bandy handlarzy żywym towarem o zaszytych w Wilnie wypadkach prosząc jednocześnie o przeprowadzenie śledztwa na miejscu. (x)

— Kradzież. Jankielowi Dewaltowi (M. Stefanowska 21) skradziono z mieszkania biżuterię wartości 1200 zł. Na taką samą sumę Helenie Wołajko (Werkowska 20) skradziono garderobę.

Wielka afera leśna.

Ten sam las sprzedano kilkakrotnie, narazając latwoiernych na 30 tys. dolarów strat.

Przed kilku tygodniami pewni tu kupcy leśni nabyli w pobliżu stacji Niemen duży obiekt leśny tembardziej wartościowy, że przeznaczony na eksport. Potrzebne na kupno 10 tys. dolarów kupcy pożyczili w jednym z tut. banków. Nowi właściciele nie przystąpili jednakże do eksploatacji i postanowili las odsprzedać, co też rychło uskuteczniłi ponieważ oferowana cena jak i bliskość spławu były bardzo dogodne. Dopiero teraz, gdy przyszło do objęcia lasu w posiadanie wyszło na jaw, że cały obiekt był sprzedany kilku firmom naraz o czym naturalnie te nie wiedziały. Ogólna suma zapłacona za pomieniony obiekt sięga 30 tysięcy dolarów, czyli, że sprytni oszuści zarobili na tym interesie czystych 20 tys. dolarów.

Po zorientowaniu się w sytuacji poszkodowane firmy („Kwartes” Frankiel i Polaczek, Bajkowiec, Lewin, Bassman i Ołaziński) próbowały narazić nawzajem z sferzystami pertraktacje, lecz wobec tego, że dąwnym zbiegiem okoliczności ciż w tym czasie z Wilna wyjechali i nie dają o sobie żadnej wiadomości cała sprawa została przekazana odnośnym władzom, które weszły do dochodzenia. (x)

Występ złodziei na Poczcie.

Edward Nowicki funkcjonariusz Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie po podjęciu z kasy skarbowej 2300 złotych udał się na Poczcie przy ulicy Wielkiej w celu kupienia znaczków. W chwili gdy Nowicki znalazł się w gmachu pode-

szła do niego jakaś kobieta z prośbą o zaadresowanie listu. Nowicki chętnie zgodził się i położył kobietę rozpytywać o adres. Nie zauważył on, że w tym czasie do stołu podszedł jakiś osobnik, który zamianil teczkę z piędziemi na inną—pusz. Nawazszy alarm zamknął wszystkie wejścia, jednakże sprawca zdolał w czasie się ulotnić. W trakcie zamieszania zgłębia również i owa kobieta prosiła o napisanie adresu. Nie ulega wątpliwości, że była ona wzmowicie o przyszkoleniu, który Nowickiego zapewne obserwował od wyjścia z Kasy Skarbowej. Najbardziej zastanawiającym jest, że w tak ruchliwym miejscu jak Poczta Wydział Śledczy nie wyznacza stałej służby i różni sferzysty, i złodzieje czują się tam jak u siebie w domu i zupełnie bezkarnie uprawiają swój nieczyny proceder. (x)

SPORT. STRZELECTWO.

W dniu 18. XI b. r. odbyły się w Wilnie na strzelnicy Osrodku W. F. Wilno 3 konkursy strzeleckie t. j. Konkurs strzelacki Pol. Kl. Sp. z udziałem zespołów i p. p. Leg., Pogoni, Strzelca i gimn. Lelewela, konkurs strzel. A. Z. S., oraz konkurs strzel. z broni krótkiej organizowany przez Osrodek.

Konkurs Pol. Kl. Sp.

W konkursie tym, który się odbył na dystansie 50 mtr. uczestniczyło 5 zespołów. Zwyciężył zespół Pogoni w składzie kpt. Krawiecki, chor. Sokulski i chor. Kucharski osiągając 263 pkt. na 400 możliwych.

Drugie miejsce zajął zespół Pol. Kl. Sp. (257 pkt.), trzecie zespół i p. p. Leg. (234 pkt.) i czwarte zespół Zw. Strzeleckiego (224 pkt.). Poza konkursem uzyskał zespół gimn. Lelewela 232 punktów.

Zaznaczyć należy, iż Zw. Strzel. wystąpił w osłabionym składzie. Wyniki Pogoni i P. K. S. są nowymi rekordami strzeleckimi strzelnicy Osrodku W. F.

Indywidualnie najlepszy wynik osiągnął chor. Sokulski (Pogon) wybijając 92 pkt. na 100 możliwych (nowy rekord strzelnicy), 1) Chor. Kucharski (Pogon) 88 pkt., 3) kpt. Pawlik (i p. p. Leg.) 86 pkt.

Konkurs A. Z. S.

W drugim z kolei już konkursie strzeleckim na 25 mtr. zorganizowanym przez ruchliwą sekcję strzelecką A. Z. S-u osiągnięto następujące wyniki: 1) Dąbrowski 81 pkt. na 100 możliwych, 2) Narębski 79 pkt., 3) Nieciecki 78 pkt.

Konkurs pistoletowy.

Po raz pierwszy odbył się konkurs strzelecki z broni pistoletowej cal. 22 zorganizowany przez Osr. W. F. Wilno. W konkursie tym wzięło udział 10 strzelców reprezentując i p. p. Leg. Pogoni i Pol. Kl. Sp.

Pierwsze miejsce zajął kpt. Pawlik (i p. p. Leg.) osiągając 157 pkt. na 200 możliwych, 2) post. Derecki (P. K. S.) 150 pkt., 3) post. Kotler 134 pkt.

Wśród pism.

„Tygodnik Ilustrowany” wbrew ogólnym przewidywaniom nie wydał specjalnego numeru poświęconego Dzieścioleciowi istnienia Państwa Polskiego, ograniczając się jedynie do tytułówki i artykułu wstępnego, odnoszącego się do tego momentu. Zawiadomiam nas natomiast, iż wielkiej rocznicy Dzieściolecia Niepodległości Polski poświęcony będzie tegoroczny numer gwiazdkowy z wieloma cetero i trójdrukami oraz w trzykrotnie bliżko powiększonej objętości. Dotychczasowe numery gwiazdkowe Tyg. Ilustr. każą nam się spodziewać, iż niepodległość Polski zostanie uczczona przez te pismo, jak wymaga jego tradycja i powaga. Obecny numer zawiera piękny wiersz Antoniego Langega, artykuł poświęcony rocznicom śmierci Schuberta i Rossiniego, bardzo ciekawą i obszerną kronikę teatralną, szkic o laureacie nagrody literackiej im. Orzeszkowej, Zygmuncie Bartkiewiczu — szereg zdjęć i wiadomości z ostatniej wystawy w Zachęcie, oraz ciekawy jak zawsze artykuł A. Urbańskiego na następnym siedzibach kresowych, które uległy zagładzie.

Z sądów.

Wyrok w procesie Olejniczaka i innych.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Olejniczaka i tow. Sąd uznał, że Olejniczak i Strympa należeli do spisku pod nazwą „Komunistyczna Partia Zachodniej Białejrusi”, który miał na celu drogą gwałtu dokonać przewrotu w celu wprowadzenia innego ustroju społecznego mając w rozporządzeniu składy broni o czym oskarżeni wiedzieli. Sąd skazał Olejniczaka na 8 lat ciężkiego więzienia, Strympę zaś na 10 lat cięż. więzienia. Oskarżony Grochowski został uniewinniony. Inni oskarżeni, którzy jak wiadomo na rozprawie nie stawili się względnie zbiegli podczas rozprawy (Wajner) zostali ze sprawy wydzieleni. (x)

Defraudanci przed sądem.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał dwie sprawy o defraudację pieniędzy samorządowych. Pierwszą na ławie oskarżonych zasiadł były urzędnik Magistratu miasta Wilna Stefan Toczyński oskarżony o roztroczenie 4700 złotych będących w jego posiadaniu tytułu pełnienia funkcji sekwestratora. Po ujawnieniu braków Toczyński został natychmiast z posady usunięty i pomimo, że brakującą sumę zwrocił, został po winnym roztroczenia powierzonych mu sum urzędowych i skazał na jeden miesiąc więzienia zawieszając mu tę karę na lat 3.

Następnie była rozpatrywana sprawa soltysa wsi Wornikiele powiatu wileńskiego - trockiego Tomasa Kodzisa oskarżonego o sprzeniewierzenie 36 złotych. Z Kodziszem odpowiadał za to samo przestępstwo i pomocnik jego Jan Wołodko. Sąd skazał Kodzisa na 6 miesięcy więzienia z zawieszając karę na przeciąg lat 6. Wołodkę zaś uniewinnił. (x)

Rozmaitości.

Jak Hoover odwdziaczył się Paderewskiemu.

Nowoobрани Prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, należy niewątpliwie do najwybitniejszych osobowości w swej ojczyźnie. Swą świętą karierę, uwieńczoną obecnie wybitnym na najwyższym państwowym stanowisku, zdołał wypracować wyłącznie swym wybitnym zdolnościami i wytrwałością. Pochodząc z rodziny śródniakom, musiał w swej młodości pracować na swe utrzymanie i jednocześnie uczyć się. Studia na uniwersytecie stanfordzkim w tych warunkach wymagały oczywiście wielkiej pracowitości. Treba było ograniczyć do minimum swe wymagania, żyć jaknajoszczędniej i godzić pracę z nauką. Nie było to łatwe, Hoover jednak dawał sobie radę. Dla oszczędności mieszkał we dwójkę w niewielkim pokoiku i nie miał żadnej okazji dodatkowego zarobku.

Gdy pewnego razu obydwoje znaleźli się w szczególnej ciężkiej sytuacji i nie mieli pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki, Hoover przyszedł do głowy myśl urządzenia koncertu. Jako atrakcję zaangażowanie odbywającego wędrownie po Ameryce, Ignacego Paderewskiego. Młody Paderewski zgodził się na występ 2,000 dolarów. Studenci zgodzili się. Hoover był pewien, że dochody będą znacznie wyższe i w ten sposób „zarobią” na koncercie co najmniej parę set dolarów. Koncert zawiódł jednak ich oczekiwania, gdyż dał tylko 1,500 dolarów, co nie wystarczało nawet na honorarium Paderewskiego.

Po namyśle Hoover wraz z kolegą udał się do Paderewskiego. Przedstawił mu ostatecznie sprawę, składając zebrane z koncertu pieniądze i weseł na brakującą kwotę 400 dolarów przyczem oświadczył, że z długu uiszcza się w najkrótszym czasie. Paderewski nie przyjął pieniędzy i podarł weseł, mówiąc:—Nie, moi chłopcy. Na to nie mogę się zgodzić, weźcie z powrotem pieniądze, pokryjcie z nich wydatki, związane z zorganizowaniem koncertu, odliczcie sobie po 10 proc. za organizację, a dopiero resztę wróćcie mi.

Młodzienci nie chcieli się początkowo na to zgodzić, ale Paderewski postawił na swoim. Wracali do Paderewskiego uradowani: nie tylko wyratowali byli z powołanego kłopotu, ale jeszcze zarobili zgórą 100 dolarów każdy.

Wypadek ten pozostał nawiązką w pamięci Hoovera. Wdzięczność swoją za wspaniałomyślność Paderewskiego okazał w Polsce w r. 1911 kiedy to Hoover stał na czele amerykańskiej komisji ratunkowej dla krajów zniszczonych przez wojnę i ubrań, oraz znaczne fundusze. Z tej pomocy korzystały setki tysięcy polskich dzieci i liczne rozszar wracających do zniszczonych osiedli i gospodarstw reparańtów.

Kiedy Paderewski, jako ówczesny premier dziękował w Paryżu Hooverowi za energiczną akcję pomocy Polsce, Hoover odpowiedział mu na to:

— Niech mi pan nie dziękuje. Wiem, jak potrzebna była Polsce ta pomoc. A pozatem całym się zobowiązywałam pańskiej pomocy, wyświadczonej mi w czasie, gdy był jeszcze studentem uniwersytetu w Stanfordzie. (w.)

Miejski Kineamatograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (Ostrobramska 5)

Od dnia 19 do 21 listopada 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: WILLIAMS ze swym słynnym psem WOLF HEARTEM. Nadprogram: Kasa czynna od godz. 3 m. 30.

WILCZE SERCE Wielki dramat w 8 aktach. W roli głównej: BIG BOY

Przepraszam, omyłka! W 2 aktach. Komedja

Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „NAPOLEON I LUDWIKA”.

Zakład krawiecki Longina Kulikowskiego

zawładam szanowną publiczność, iż dn. 14-go listopada b. r. został przeniesiony z ulicy Mickiewicza 33-a na ulicę **Wielką Nr 13.**

Posiada wielki wybór materiałów i gotowych ubrań, palt jesiennych i zimowych. Przyjmuje z własnych materiałów ZA GOTÓWKĘ I NA RATY.

Pierwszorządna robota. Ostatnie nowości. Ceny niskie.

Przy sklepie (Wielka 13) został już otworzony dział ubrań damskich.

Lekarz

DOKTOR MEDYCYNY A. CYMBLER

Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, Diatermia, Słońce górskie, Sollux.

Mickiewicza 12

róg Tatarskiej. Przymiame 9—21 5—7 3584

KINO-TEATR „HELIOS” Wileńska 38.

Dzisiaj Supersensacja dla Wilna! Złota seria „SOWKINO” w Moskwie. Hanbiący

Żółty paszport (Książka kontrolna). Wielki dramat obyczajowy w wykonaniu artystów Moskiewskiego Teatru Stanislawowskiego.

Cud Techniki, gry i reżyserji. Film o niebywałej wartości artystycznej, który poruszył cały świat. Honorowe bilety nieważne. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dzisiaj Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej ze złotej serii „grupy wielkich gwiazd ekranu” wytwórni „United Artists” p. t. reżyserji Tur- w rolach głównych genialny tragik świata **BURZA,** Taylora. John Barrymore i uroczą Camilla HORN.

Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, na, w czasie wojny, podczas rewolucji i po rewolucji. Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8.15 i ostatni 10.25.

Dyrekcja uprasza Sz. Publiczność o przybycie za 15 minut przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna

Ogłoszenie.

Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza przetarg na wykonanie w okresie od 15 stycznia do 31 grudnia 1929 roku robót asenacyjnych i komunalnych w budynkach położonych: a) w obrębie m. Wilna i b) na Oddziałach Dyrekcji K. P.: Wilno, Królewszczyzna, Grodno, Biały-stok, Lida, Wołkowysk, Brześć i Baranowicz.

Dane do przetargu można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Stowackiego 2, II piętro, pok. 3 w dnle powszednie w godz. od 10—13 za opłatą 10 złot.

Wadium w wysokości 2 pror. oferowanej sumy rocznego wynagrodzenia za te roboty, winno być złożone w sposób ustalony przez M-stwo Skarbu w Kasie Głównej Dyrekcji K. P. w Wilnie lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji, kwit zaś o złożeniu wadium winien być dołączony do oferty.

Oferty winne być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydium Dyrekcji K. P. do godziny 12 dn. 15 grudnia 1928 r.

Dyrekcja K. P. w Wilnie.

Dr. J. Bernsztejn

chor. skórne, weneryczne, syfils i moczopłciowe.

Mickiewicza 28 m. 5.

Przyjmuje od 9—1 i 4—8 3305

KINO „POLOŃJA” Mickiewicza 22

Dzisiaj film, który bawi. Film obyczajowy. Film współczesnej kobiety. Szczyt erotyczny. Przepiękny i upajający dramat w 12 akt. **CHŁOPCZYCA (Półdziewica)** Żywa i tętniąca humorem akcja rozgrywa się w środowisku arystokratycznej wielkowiejskiej.

W rolach głównych: 2 gwiazdy ekranu **Harry Liedtke i Xenia Desni.**

Początek o godz. 3, ost. seans 10.30. Ceny nie podwyższone. Orkiestra z Jazz-Bandem.

Dzisiaj Najpopularniejsza osobistość kobieta najpiękniej szubowana, za którą stale cały świat, czarna królowa Paryża **Józefina Baker** ukaże się dziś w roli tytułowej we wspaniałym dramacie na tle oświecanych przepychem wielkich music-hallów podług powieści znanego pisarza Mauricego Dekobry. Film ten wzbudził ogólny entuzjazm na obu półkuliach.

Dzisiaj Dzieje bezgranicznej miłości Przepiękna sielanka miłośna osnuta według głośnej sztuki **Władysława Perzyskiego UŚMIECH LOSU** Dramat serc w 12 aktach.

W roli głównej pełna czarującego wdzięku **Jadwiga Smosarska** oraz KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI, JÓZEF WĘGRZYŃ i uroczą tancerki siostry HALAMA.

I. LAM i SYN

WILNO, WIELKA 52/54 (wejście z bramy) 3559-2

„Pomoc prawno-handlowa”

Warszawa, Nowy-Świat 28.

Prosimy załączac znaczki pocztowe na odpowiedz. Korespondenci w całej Polsce poszukiwani. 3628-8

Dr. Kaplan

Choroby weneryczne i skórne.

Wileńska 11, tel. 640.

Od 10—1 i 4—7 wiecz.

KINO Piccadilly WIELKA 42

Dzisiaj film, który bawi. Film obyczajowy. Film współczesnej kobiety. Szczyt erotyczny. Przepiękny i upajający dramat w 12 akt. **CHŁOPCZYCA (Półdziewica)** Żywa i tętniąca humorem akcja rozgrywa się w środowisku arystokratycznej wielkowiejskiej.

W rolach głównych: 2 gwiazdy ekranu **Harry Liedtke i Xenia Desni.**

Początek o godz. 3, ost. seans 10.30. Ceny nie podwyższone. Orkiestra z Jazz-Bandem.

Dzisiaj Najpopularniejsza osobistość kobieta najpiękniej szubowana, za którą stale cały świat, czarna królowa Paryża **Józefina Baker** ukaże się dziś w roli tytułowej we wspaniałym dramacie na tle oświecanych przepychem wielkich music-hallów podług powieści znanego pisarza Mauricego Dekobry. Film ten wzbudził ogólny entuzjazm na obu półkuliach.

Dzisiaj Dzieje bezgranicznej miłości Przepiękna sielanka miłośna osnuta według głośnej sztuki **Władysława Perzyskiego UŚMIECH LOSU** Dramat serc w 12 aktach.

W roli głównej pełna czarującego wdzięku **Jadwiga Smosarska** oraz KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI, JÓZEF WĘGRZYŃ i uroczą tancerki siostry HALAMA.

KINO LUX Mickiewicza 11.

Dzisiaj film, który bawi. Film obyczajowy. Film współczesnej kobiety. Szczyt erotyczny. Przepiękny i upajający dramat w 12 akt. **CHŁOPCZYCA (Półdziewica)** Żywa i tętniąca humorem akcja rozgrywa się w środowisku arystokratycznej wielkowiejskiej.

W rolach głównych: 2 gwiazdy ekranu **Harry Liedtke i Xenia Desni.**

Początek o godz. 3, ost. seans 10.30. Ceny nie podwyższone. Orkiestra z Jazz-Bandem.

Dzisiaj Najpopularniejsza osobistość kobieta najpiękniej szubowana, za którą stale cały świat, czarna królowa Paryża **Józefina Baker** ukaże się dziś w roli tytułowej we wspaniałym dramacie na tle oświecanych przepychem wielkich music-hallów podług powieści znanego pisarza Mauricego Dekobry. Film ten wzbudził ogólny entuzjazm na obu półkuliach.

Dzisiaj Dzieje bezgranicznej miłości Przepiękna sielanka miłośna osnuta według głośnej sztuki **Władysława Perzyskiego UŚMIECH LOSU** Dramat serc w 12 aktach.

W roli głównej pełna czarującego wdzięku **Jadwiga Smosarska** oraz KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI, JÓZEF WĘGRZYŃ i uroczą tancerki siostry HALAMA.

KINO WANDA Wielka 30.

Dzisiaj film, który bawi. Film obyczajowy. Film współczesnej kobiety. Szczyt erotyczny. Przepiękny i upajający dramat w 12 akt. **CHŁOPCZYCA (Półdziewica)** Żywa i tętniąca humorem akcja rozgrywa się w środowisku arystokratycznej wielkowiejskiej.

W rolach głównych: 2 gwiazdy ekranu **Harry Liedtke i Xenia Desni.**

Początek o godz. 3, ost. seans 10.30. Ceny nie podwyższone. Orkiestra z Jazz-Bandem.

Dzisiaj Najpopularniejsza osobistość kobieta najpiękniej szubowana, za którą stale cały świat, czarna królowa Paryża **Józefina Baker** ukaże się dziś w roli tytułowej we wspaniałym dramacie na tle oświecanych przepychem wielkich music-hallów podług powieści znanego pisarza Mauricego Dekobry. Film ten wzbudził ogólny entuzjazm na obu półkuliach.

Dzisiaj Dzieje bezgranicznej miłości Przepiękna sielanka miłośna osnuta według głośnej sztuki **Władysława Perzyskiego UŚMIECH LOSU** Dramat serc w 12 aktach.

W roli głównej pełna czarującego wdzięku **Jadwiga Smosarska** oraz KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI, JÓZEF WĘGRZYŃ i uroczą tancerki siostry HALAMA.

Kino Kolejowe Ognisko (obok dworca kolejowego).

Dzisiaj Nadzwyczajny interesujący dramat w 10 aktach **TAJEMNICA SALONU PIĘKNOŚCI** Romans, osnuty na tle męczeństwa, jakie przechodzą kobiety dla zachowania piękności. W rolach głównych MARGARET LIWINGTON i OLIVE TELL. Początek o godz. 5-ej popoł., w niedziele i święta o godz. 4-ej popoł. Ceny miejsc zwykłe. 3585

Dzisiaj Najpopularniejsza osobistość kobieta najpiękniej szubowana, za którą stale cały świat, czarna królowa Paryża **Józefina Baker** ukaże się dziś w roli tytułowej we wspaniałym dramacie na tle oświecanych przepychem wielkich music-hallów podług powieści znanego pisarza Mauricego Dekobry. Film ten wzbudził ogólny entuzjazm na obu półkuliach.

Dzisiaj Dzieje bezgranicznej miłości Przepiękna sielanka miłośna osnuta według głośnej sztuki **Władysława Perzyskiego UŚMIECH LOSU** Dramat serc w 12 aktach.

W roli głównej pełna czarującego wdzięku **Jadwiga Smosarska** oraz KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI, JÓZEF WĘGRZYŃ i uroczą tancerki siostry HALAMA.

Wszyscy, którzy posiadają 4001 wojsk. książeczki, muszą natychmiast się zgłosić do fotografii „REKORD” Wilno, ul. Szopena 5, gdzie otrzymają specjalne fotografie do nich. Proszę wyciąć adres

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza. Warszawa, Żorawia 42. Kursy wychają listownie: buchalterji, rachunkowości kunkieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3572

PROWINCJA! WYJAZD do Warszawy IBIETCZY!

Zalutujemy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państw. i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych. Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.

BIURO „Pomoc prawno-handlowa”

Warszawa, Nowy-Świat 28.

Prosimy załączac znaczki pocztowe na odpowiedz. Korespondenci w całej Polsce poszukiwani. 3628-8

Dr. Kenigsberg

CHOROBY WENERYCZNE I SKORNE. Przyjmuje 9—12 i 4—8.

Mickiewicza 4

tel. 1090. W.Z.P. 39 2996

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Św. Michałskiej Nr 8, zgodnie z art.1030 U.P.C. ogłasza, iż w dn. 20 listopada 1928 r. o g. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Nowogrodzkiej Nr 16, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Lejby Abzela, składającego się z umebliowania mieszkania, oszacowanego na sumę złot. 2.750 gr., na zaspokojenie pretensji Blumy Babickiej.

Komornik Sądowy A. SITARZ.

PIANINA do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 2203.

Ogłaszacie się w „Kurjerze Wileńskim”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelnny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odosowaniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZENI: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście i, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1,00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50% drożej, za zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i swiętokronika rekl.—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamieszczone—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za dostarczenie n-r-u dowodowego—20 gr. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na str. IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.